STRACH PRZED „HEGEMONIĄ" NIEMIEC

Wydanie A B C

Cena 10 gr.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Rok IV. | Prenumerata z dostawą . . 2·75 | Lwów, poniedziałek 24 października 1938 r. | Codziennie korespondencje z prowincji | Nr. 293

Dziś wybieramy delegatów do kolegiów
które trzynastego listopada wybiorą senatorów

Warszawa, 23. 10. (Tel. wł. — l. r.) Dziś odbędą się w całej Polsce zebrania obwodowe, na których wybrani będą delegaci do wojewódzkich kolegiów wyborczych, na których w dniu 13 listopada wybrani będą senatorzy R. P.

Zgodnie z instrukcją generalnego sekretarza wyborczego zebrania obwodowe zaczną się o godzinie, wyznaczonej przez przewodniczącego i trwać będą bez przerwy do wyboru delegata.

Przybyli na zebranie wyborcy zapisują się na listę obecności. Posiedzenie zebrania odbywa się niepublicznie. Przewodniczący, otwierając posiedzenie, objaśnia znaczenie dokonywanych czynności, prawa wyborców, sposób zgłaszania kandydatów oraz wypełniania karty głosowania i w ogóle tryb i porządek postępowania.

Przewodniczący odpowiada za porządek i spokój.

Zgłaszanie kandydatów może odbywać się ustnie. Zgłosić można tylko jednego kandydata spośród uprawnionych do udziału w zebraniu choćby był nieobecny, pod warunkiem jednoczesnego przedstawienia jego zgody na piśmie.

Porządkowe imiona i nazwiska jeden z sekretarzy zapisuje do wykazu, drugi do protokołu, a trzeci w miarę możności na tablicy ściennej. Po ustaleniu listy kandydatów następuje głosowanie kartkami. Na karcie pisze się imię i nazwisko tylko jednego kandydata, zgłoszenie bowiem większej ilości nazwisk powoduje nieważność głosu. Wypełnianie karty głosowania odbywa się w ten sposób, że każdy głosujący po wywołaniu podchodzi do stołu prezydialnego i wrzuca kartę przewodniczącemu. Obliczania głosów dokonują sekretarze pod nadzorem przewodniczącego na sali obrad.

W dniu dzisiejszym OZN ogłosiło listę swych kandydatów do wojewódzkiego kolegium wyborczego Warszawy we wszystkich obwodach. Jednym z kandydatów jest ks. biskup Szlagowski Antoni, poza tym min. Ulrych, płk Wenda, Władysław Goetel, prok. Misuna.

Echa podróży min. Becka do Rumunii

Nie będzie żadnej „bariery"
po utworzeniu polsko-węgierskiej granicy

Frankfurt, 23. 10. (PAT) „Schwaebischer Merkur" pisząc o podróży min. Becka do Rumunii, twierdzi, że stała ona w związku z oczekiwanym ponownym podjęciem rokowań czesko-węgierskich. Dziennik podkreśla, że polityka Polski i Rumunii jest niemal całkowicie zharmonizowana.

Zdaniem Warszawy, stabilizacja stosunków na obszarach naddunajskich jest niemożliwa bez zadośćuczynienia żądaniom węgierskim. — Wszelkie pogłoski o rzekomej „barierze", mającej powstać przez utworzenie wspólnej granicy polsko-węgierskiej, nie mają żadnego uzasadnienia.

Co się tyczy zagadnienia Rusi Podkarpackiej, należy podkreślić, że ludność tamtejsza nie dojrzała do niezależności i jej powrót do Węgier, przede wszystkim ze względów gospodarczych, byłby jedynym rozsądnym rozwiązaniem.

Dziś o godz. 15 mówi premier Składkowski

Warszawa, 23. 10. (PAT) Dziś w niedzielę o godz. 15 prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski, kandydujący na posła z 20 okręgu wyborczego, będzie przemawiał w Turku (woj. poznańskie) w auli gmachu PW i WF. Przemówienie Premiera będzie transmitowane przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia.

Minister Beck
u Pana Prezydenta R. P.

Warszawa, 23. 10. (PAT) Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj w godzinach popołudniowych p. ministra spraw zagr. Józefa Becka.

Dr Benesz w Londynie

Londyn, 23. 10. (PAT.) Wczoraj w południe wylądował na lotnisku w Croydon, dr Benesz, w towarzystwie małżonki.

Dr Benesz niezwłocznie po wylądowaniu udał się samochodem do Londynu.

Bessarabia — nowy problem
polityki europejskiej

Praga, 23. 10. (PAT.) Prasa czeska, omawiając sytuację międzynarodową w związku ze sprawą węgierską i wyjazdami min. Becka do Galaczu oraz dyr. Łubieńskiego do Budapesztu, w dalszym ciągu poświęca dużo miejsca doniesieniom na temat działalności dyplomatycznej Polski, usiłując wykazać, za doniesieniami dzienników francuskich i angielskich, iż Rumunia pragnie utrzymania wspólnej granicy z Czechosłowacją.

„Narodni Polityka" analizując sytuację polityczną Rumunii wyraża nadzieję, że Rumunia nie zechce zrezygnować ze wspólnej granicy z Czechosłowacją.

Na uwagę zasługuje, że prasa czeska podnosi zagadnienie Besarabii i porusza sprawę ewentualnego żądania Związku Sowieckiego pod adresem Bukaresztu w sprawie granicy rumuńsko - sowieckiej.

Pierwszy śmiertelny cios zadany reżimowi Czang-Kai-Szeka

Tokio, 23. 10. (PAT) Zdaniem kół urzędowych upadek Kantonu jest pierwszym śmiertelnym ciosem, zadanym reżimowi Czang-Kai-Szeka i pozdwonnym Hankou. Koła te mają nadzieję, że szerokie masy chińskie pomogą wysiłkom japońskim w celu stworzenia nowych Chin, uwolnionych od żywiołów antyjapońskich.

Komunikat głównej kwatery cesarskiej głosi, że zdobywcą Kantonu jest generał Moto Furuszo. Komunikat nazywa go „naczelnym dowódcą korpusu ekspedycyjnego do Chin południowych".

Nowy projekt rządu czeskiego
uregulowania granicy z Węgrami

Praga, 23. 10. (PAT.) „Bohemia" donosi, iż rząd czechosłowacki opracował nowy projekt uregulowania granicy z Węgrami. Projekt ten ma być doręczony w niedługim czasie rządowi węgierskiemu. Jako miejsce przyszłych rokowań wymieniają Budapeszt i Pisczany. Nie ulega wątpliwości, że niezależnie od kontaktów między Pragą a Budapesztem, zostały podjęte pewne rozmowy za pośrednictwem premiera karpatoruskiego Brody, który od czwartku bawi w Budapeszcie.

Sztuka polska na wystawie światowej w Nowym Jorku

Cykl obrazów historycznych

stanowiących ważny element w rozwoju plastyki europejskiej

Warszawa, 23. 10. (PAT) W tych dniach zostaną przewiezione do Warszawy z Kazimierza Dolnego obrazy, wykonane jako historyczna seria przez Bractwo Św. Łukasza, do sali honorowej pawilonu polskiego na wystawie w Nowym Jorku. Obrazy te, w liczbie 7, przedstawiają wybitne momenty w dziejach Polski. Tematami ich są: Zjazd w Gnieźnie, Pielgrzymka Ottona III rok 1000, Chrzest Litwy, Królowa Jadwiga rok 1386, Przywilej Jedlneński rok 1430, Unia Lubelska, Konfederacja Warszawska rok 1573, Odsiecz Wiednia, Konstytucja 3 Maja.

Najciekawszym tutaj szczegółem ich powstania jest średniowieczne niemal podejście do techniki ich wykonania, mianowicie każdy obraz malowało 11 członków Bractwa. Niezwykły ten w dziejach współczesnych wyczyn nie tylko że nie zniszczył samodzielności myślowej poszczególnych twórców, lecz odwrotnie — dał zadziwiający wprost wynik. Seria tych obrazów niewątpliwie przejdzie do historii sztuki polskiej, tworząc jednocześnie ciekawy element w rozwoju plastyki europejskiej.

Seria 7 obrazów będzie w najbliższym czasie wystawiona w „Zachęcie" celem zaznajomienia najszerszej publiczności z tymi eksponatami, specjalnie stworzonymi dla naszego pawilonu w Nowym Jorku.

Niemiecka ocena polskiego sukcesu

Gospodarczy zysk Polski w najbogatszym zakątku Europy

Berlin, 23. 10. (PAT.) „Koelnische Ztg." w artykule zatytułowanym „Gospodarczy zysk Polski za Olzą", stwierdza, że Polska otrzymała jeden z najbogatszych i najbardziej nowocześnie uprzemysłowionych zakątków Europy. Rzeczoznawcy oceniają, iż na skutek tego, potencjał przemysłowy Polski znacznie się powiększy.

Poważne przesunięcia w dyplomacji francuskiej

Paryż, 23. 10. (PAT) Rada ministrów postanowiła mianować rezydentem generalnym Tunisu Eryka Labonne, ambasadora francuskiego w Barcelonie. Juliusz Henry, dyr. gabinetu ministra spr. zagr. został mianowany ambasadorem w Barcelonie. Naggiar, ambasador francuski w Chinach, został przeniesiony na stanowisko ambasadora w Moskwie.

Marynarze japońscy zajęli Oczeng

Tokio, 23. 10. (PAT) Ag. Domei donosi z Kiukiang, że oddziały marynarki japońskiej zajęły miasto Oczeng nad rzeką Yangtse, położone w odległości ok. 40 km od Hankou.

Aresztowanie dziennikarza

Praga, 23. 10. (PAT.) Z polecenia ministra Durczańskiego został aresztowany redaktor Bolgar, narodowości żydowskiej z dziennika „Slovenski Hlas".

Oddział OZN w Trzyńcu

Warszawa, 23. 10. (Tel. wł. — l. r.) W Trzyńcu na Zaolziu odbyło się zebranie przedstawicieli organizacyj spo łecznych zawodowych, na którym przedyskutowano sprawę OZN. Zapadła uchwała zorganizowania oddziału OZN w Trzyńcu.

W przyszłym tygodniu OZN organizuje w Trzyńcu wiec; w najbliższych dniach przewidywane są organizacyjne zebrania OZN w Końskiej Kanadzie, Końskiej, Leśnej Dolinie, Bystrzycy i Jabłonkowej.

Marszałek Bluecher ofiarą czystki

Paryż, 23. 10. (PAT) Agencja Havasa donosi z Moskwy:

Jakkolwiek komisarz Jeżow pełni w dalszym ciągu swe funkcje — wbrew pogłoskom rozszerzanym na ten temat w prasie zagranicznej — to jednak stan jego zdrowia jest bardzo zły i chwilowo jest on niezdolny do wykonywania swych wyczerpujących obowiązków.

Przeprowadzana w sowieckim aparacie administracyjnym czystka trwa, czego dowodem jest zniknięcie marszałka Bluechera, który nie znajduje się ani w Chinach, ani też na Ukrainie.

Wśród zaginionych bez śladu znajdują się również: Barkow, b. szef protokułu, Weinberg, b. szef biura zachodniego komisariatu spraw zagranicznych i Pozern, b. prokurator obszaru leningradzkiego.

Uwaga akademicy!

Z dniem 1. listopada Związek Młodej Polski, Okręg X we Lwowie, uruchamia Dom akademicki przy ul. Snopkowskiej 22 (Dwernickiego 5). Podania należy wnosić na specjalnych kwestionariuszach, które można nabywać w lokalu Związku, Pełczyńska 3, II p., codziennie od godz. 11—12 i od 17—20. Ceny mieszkań niskie. Specjalnie uwzględniane będą podania studentów niższych lat wszystkich wyższych uczelni we Lwowie.

Pogoda w dniu dzisiejszym

W dzielnicach północnych i częściowo środkowych po chmurnym ranku w ciągu dnia rozpogodzenie. Na pozostałym obszarze kraju pochmurno, miejscami drobny opad. Temperatura w ciągu nocy w pobliżu 0 st.

Śladem plotki katowickiej „Polonii"

Niedorzeczne, wyssane z palca pogłoski o walce wyborczej OZN z POW

Warszawa, 23. 10. (Tel. wł. — l. r.) Prasę stołeczną i prowincjonalną obiegł przedruk z katowickiej „Polonii", donoszący o walce OZN z POW, który jakoby rozgorzeć miał na tle kandydatur do Sejmu dwóch członków Związku POW p. Ludwgi Laskowskiego i Władysława Wieczorka.

Tymczasem sprawa przedstawia się odwrotnie.

Jak wiadomo, obie te kandydatury wysunięte zostały na terenie Śląska w wyborczych zgromadzeniach okręgowych bez porozumienia OZN z POW.

W okólniku organizacyjnym sekretariat śląskiego okręgu OZN zwrócił uwagę na to, że Ludyga Laskowski i Wieczorek nie są kandydatami OZN do Sejmu i wówczas obaj kandydaci jako lojalni członkowie swej organizacji zrzekli się kandydowania.

O stosunku Związku POW do OZN mówi najbardziej wyraźnie okólnik organizacyjny, wydany przez zarząd śląskiego okręgu organizacji w dniu 4 bm.

W okólniku tym czytamy m. in., że: należy bezzwłocznie nawiązać — o ile to jeszcze nie nastąpiło — osobisty, ścisły kontakt z przewodniczącym oddziału OZN i zgłosić gotowość jak najszerszej współpracy z OZN w akcji wyborczej; należy spowodować, aby możliwie wszyscy członkowie Związku POW przystąpili do OZN, przy zgłaszaniu do OZN należy podkreślić przynależność do Związku POW; należy zaprowadzić ścisłą i zaktualizować ewidencję członków, którzy przystąpili do OZN, oraz ich przydział pracy i pełnienie funkcyj w OZN; w pracach organizacyjnych OZN należy brać żywy udział.

W końcu zarząd okręgu prosi o nadesłanie do dnia 15 bm. szczegółowego sprawozdania o postępach współpracy z OZN.



Sztab OZN wyjaśnia:

Odezwa wyborcza w okręgu wadowickim została wydana anonimowo

Warszawa, 23. 10. (Tel. wł. — l. r.) Agencja „Iskra" otrzymała z centrali OZN następujące oświadczenie:

W związku z głosami prasy, omawiającymi ukazanie się odezwy przedwyborczej, skierowanej do delegatów okręgowego zgromadzenia wyborczego nr. 87 (Wadowice), po otrzymaniu oryginalnego egzemplarza odezwy — sztab OZN stwierdza, że po 1) odezwa została wydana anonimowo przez niewymienionych obywateli powiatów myślenickiego, żywieckiego i wadowickiego, a zatem nie przez OZN, względnie uprawnione do tego organy Obozu, po 2) p. dr Józef Putek nie jest członkiem OZN, co stwierdził już publicznie przewodniczący Okręgu OZN w Krakowie.

MIECZYSŁAW PISZCZKOWSKI

Strach przed „hegemonią" Niemiec

Radość z powodu odzyskania Śląska Zaolzańskiego psuje u nas wielu ludziom — zwłaszcza spod zna ku opozycji — strach przed hegemonią Niemiec w Europie. O ile gotowość moralna społeczeństwa do odparcia ataków, któreby mogły z jakiejkolwiek strony zagrozić Polsce jest nam zawsze potrzebna, o tyle strach wobec obcej potęgi jest nie tylko złym doradcą, ale w sprawie niemieckiej jest on mniej uzasadniony, niż się na pozór wydaje.

Ludzie, którzy nie widzą rozwoju potęgi Rzeczypospolitej, bagatelizują zdobycze gospodarcze i sukcesy polityki zagranicznej Polski, równocześnie przesadzają wielkość Trzeciej Rzeszy i przeceniają jej siły. Widmo hegemonii niemieckiej zaciemnia im prawdziwy obraz stosunków, jakie wytworzyły się na skutek zmian zaszłych od marca do października bieżącego roku.

Niemcom przybyło dziesięć milionów ludzi i cenne obszary gospodarcze. Utrwaliło to ich pozycję mocarstwową i otworzyło przed nimi nowe perspektywy polityczne. Prawda! Ale już od kilku lat, ściśle, od czasu powstania nowej armii niemieckiej — po wycofaniu się Francuzów z zagłębia Saary — Niemcy stały się państwem nie tylko większym co do ludności od każdego z innych państw europejskich — poza Rosją — ale również militarnie najsilniejszym. Ten zasadniczy stan rzeczy nie uległ zmianie wskutek przyłączenia Austrii i Sudetów do Rzeszy. I teraz, jak dawniej, tylko porozumienie kilku państw może stworzyć — w razie potrzeby — przeciwwagę siłom ekspansywnym Niemiec.

Jedynym państwem, które równocześnie z Niemcami uzyskało znaczne wzmocnienie narodowe i gospodarcze (przez odebranie Zaolzia), oraz polityczne i strategiczne (przez obalenie rywalizacji Czech w Europie środkowej i bliskie już zdobycie wspólnej granicy z Węgrami), jest Polska. Są to zmiany, które stwarzają przed Polską takie możliwości mocarstwowe, jakie stanęły przed nią w XV wieku. Głównym czynnikiem tej nowej sytuacji jest możność aktywnego działania w basenie naddunajskim i skupiania dokoła swej inicjatywy państw ościennych, Czech, Węgier i Rumunii.

Na szlaku naddunajskim Polska może natrafić w przyszłości na konkurencyjną ekspansję Niemiec. Tak w XV i XVI wieku państwo jagiellońskie musiało stoczyć walkę z Habsburgami o pierwszeństwo wpływów w Europie środkowej — tak i Polskę nowoczesną walka ta może spotkać. W XVI wieku Polska, wskutek nieudolności Zygmunta Starego i ówczesnej elity narodowej, przegrała.

Takież są dziś widoki wygranej? Są — i wielkie.

Przede wszystkim Polska współczesna jest silniejsza, bardziej zwarta, boleśniej doświadczona niewolą i anarchią, niż była Rzeczpospolita w XVI wieku. Państwo zbudowane przez Piłsudskiego jest o wiele mniejsze, ale też bardziej jednolite niż była monarchia Jagiełły i jego następców.

Powtóre, naród niemiecki miał w XVI wieku tylko jednego rywala w basenie naddunajskim — Polskę. Dziś miałby ewentualnie jeszcze Włochy. W XVI wieku Włochy były bezsilne, podzielone na drobne, skłócone państewka, ograniczały się do intryg przeciw cesarzowi, robionych przez Wenecję lub Państwo Kościelne. Dzisiaj Włochy są wielkim mocarstwem, którego interesy zbiegają się i godzą z interesami polskimi w dorzeczu Dunaju.

Po trzecie, w XVI wieku Niemcy oddziaływały na Czechy i Węgry blaskiem idei monarchicznej, wspaniale reprezentowanej przez dynastię Habsburgów. W czasach obecnych żadna idea, żaden rasizm czy nordyzm, chociażby oddziaływał nawet dość silnie, nie może równać się z dawną, wiekami uświęconą potęgą idei dynastycznej, a w każdym razie nie może prowadzić do wcielenia państwa mniejszego w organizm wielkiego mocarstwa. Wiek XX jest epoką państw narodowych — bez względu na ich wielkość. Rozumieją to zarówno Czesi i Węgrzy, jak Niemcy.

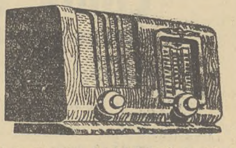
Sądzimy, iż bez przesadnego optymizmu można stwierdzić, że Polska granicząca bezpośrednio z Czechami, Węgrami i Rumunią, jest w lepszej sytuacji i ma większe możliwości w basenie naddunajskim, niż Niemcy, które nie mają wspólnej granicy z Rumunią, ani Włochy, które nie mają granicy z Węgrami. Granica polsko-węgierska stwarza dla Rzeczypospolitej pozycję centralną, odcinając równocześnie Rumunię od Czecho-Słowacji, co jest równoznaczne z likwidacją niewygodnego dla Polski bloku Małej Ententy. Podział Rusi Zakarpackiej między Rumunię i Węgry rozszerzy granicę polsko-rumuńską o drugą linię kolejową (przez Woronienkę), bardzo ważną w razie konfliktu z Rosją. Zaspokojenie żądań węgierskich na Słowaczyźnie i Zakarpaciu ułatwi porozumienie Budapesztu z Bukaresztem, gdzie przestaną się obawiać rewindykacyj terytorialnych Węgier w Siedmiogrodzie. Polska prowadzi w tej sprawie wytężoną akcję mediacyjną, zjednując sobie zaufanie obu stron, z których zwłaszcza Węgrzy mają więcej do zawdzięczenia Polsce, niż jakimkolwiek czynnikom postronnym.

W ogóle akcja Polski zarówno wobec Rumunii i Węgier, jak i wobec Słowacji może być tym bardziej skuteczna, że Polska na swej granicy południowej nie ma poważniejszych rewindykacyj terytorialnych, ma natomiast doniosłe interesy polityczne i handlowe. Państwa naddunajskie, zwłaszcza Rumunia, obawiają się zbyt jednostronnej wymiany handlowej z Niemcami; toteż przed Polską otwierają się wielkie możliwości, dotychczas hamowane przez konkurencję czeską.

Niezwykle głębokie zmiany, połączone ze wspólną granicą polsko-węgierską, muszą budzić szczególny entuzjazm we Lwowie. Nie tylko ze względu na odebranie Ukraińcom nadziei na jakąś namiastkę państwa ruskiego, ale również ze względu na szerokie pole ekspansji handlowej naszego miasta. Ożywienie handlu z Rumunią, który w ostatnich latach zamarł niemal zupełnie, oraz przyszłe stosunki z Węgrami stworzą dla Lwowa podstawę nowego, wspaniałego rozwoju.

Jest rzeczą charakterystyczną, że niemal cała prasa polska, nawet antywęgierska — wskutek niezrozumienia roli Węgier przez Dmowskiego — prasa „endecka" zajmuje obecnie stanowisko przychylne wobec tradycyjnej przyjaźni Rzeczypospolitej z królestwem św. Szczepana.

Wytwarzający się dzisiaj układ sil i stosunków w Europie środkowej jest tego rodzaju, że obawa przed hegemonią niemiecką nie wydaje nam się usprawiedliwiona względami geopolitycznymi, ani nawet demograficznymi, o ile, rzecz jasna, Polska i Włochy nie będą Niemcom ustępowały pod względem tężyzny moralnej i wewnętrznego zjednoczenia narodu. Polska i Włochy na ogół nie ustępują Rzeszy w dynamice rozwojowej, zaś Francja i Anglia, które chwilowo przechodzą kryzys — nigdy w historii nie rezygnowały na dłuższy czas z odgrywania roli pierwszorzędnej w ważnych sprawach europejskich. Toteż i one powrócą wkrótce do spraw kontynentalnych i mogą się stać czynnikiem pożytecznym dla celowej polityki zagranicznej Polski.



Reorganizacja polityczna Czechosłowacji

Projekt nowej konstytucji — Obniżenie budżetu — Dalsze rozwiązywanie str. politycznych — Czesi nie przyjmują Żydów z Niemiec

Praga, 22. 10. (PAT) Ustanowiona niedawno komisja prawników, której zadaniem było opracowanie projektów ustawodawczych, mających usankcjonować prawnie nową sytuację Czechosłowacji, zakończyła pierwszy wstępny etap swojej pracy, ustalając zasadnicze punkty nowej konstytucji.

Jak słychać, projekt ten, opracowany przy współudziale komitetu przewódców b. koalicji rządowej, przewiduje m. in. zrewidowanie dotychczasowych postanowień o prawach obywatelskich, o sądownictwie, jak również konieczną zmianę ordynacji wyborczej, oraz projekt nowej konstytucji.

Poza daleko idącymi zmianami w dziedzinie ustroju prawnego, oczekiwać należy szerokich modyfikacji w dziedzinie administracji publicznej, jak i głębokich przeobrażeń wewnętrznych w życiu politycznym.

W dziedzinie administracji przekształcenia obejmować będą przede wszystkim znaczną redukcję cyfrową struktury budżetowej państwa. Nowy preliminarz budżetowy uwzględniać będzie niewątpliwie spadek zdolności podatkowej, jaki nastąpił w wyniku ostatnich wydarzeń, tak, iż poza likwidacją budżetu nadzwyczajnego, przeznaczonego na finansowanie wydatków związanych ze specjalnymi zarządzeniami, jak obrono narodowa, budżet normalny, obniżony ma być zapewne o około 40 procent.

Przedmiotem żywego zainteresowania opinii publicznej jest oczywiście kwestia oczekiwanych modyfikacji w dziedzinie wewnętrzno - politycznej w sensie uproszczonego życia politycznego. Zagadnienia te w chwili obecnej są jeszcze w stadium rozważań w łonie poszczególnych ugrupowań, niemniej liczyć się należy z rozwiązaniem jeszcze innych stronnictw lewicowych. Poza zlikwidowaniem formalnym partii komunistycznej, bądź z połączeniem się niektórych formacyj partyjnych. Należy przy tym zaznaczyć, że życie partyjne rozwija się zupełnie w sposób odmienny na terenie Czechosłowacji, niż w Słowacji, gdzie — jak wiadomo — obok konsolidacji opinii publicznej wokół partii ludowej ks. Hlinki, pozostałe ugrupowania uzależniły się od swych czeskich odpowiedników.

Jak się zdaje — ze strony czynników rządowych po zakończeniu prac nad projektem nowej konstytucji ustalone zostaną wytyczne w kierunku zmiany w życiu partyjnym.

Praga, 22. 10. (PAT) Od dwóch dni grupa kilkudziesieciu żydowskich uchodźców, którzy zamierzali powrócić z Czechosłowacji na terytorium przejętym przez Rzeszę, zatrzymana została koło Lundenburga, gdzie przebywaja dotąd, nie mogąc powrócić również na teren Czechosłowacji.

Również w pobliżu Lundenburga w dniu wczorajszym władze czeskie zatrzymały na granicy dalszych 150 rodzin żydowskich, wydalonych z Rzeszy, nie wpuszczając uchodźców poza wspomnianą granicę.

Miejscowy Czerwony Krzyż zajął się zorganizowaniem pomocy uchodźcom żydowskim, zatrzymanym na czas nieokreślony, dostarczając środków uzyskanych drogą zbiórki wśród okolicznej ludności żydowskiej.

Zbrojenia Anglii mają charakter defenzywny — oświadczył minister Samuel Hoare

Londyn, 22. 10. (PAT) Minister spraw wewnętrznych sir Samuel Hoare wygłosił wczoraj w Clacton przemówienie, w którym podkreślił konieczność zbrojeń brytyjskich.

„Wierzę w intencje pokojowe kanclerza Hitlera — oświadczył sir Samuel Hoare — niemniej jednak w warunkach, w których żyjemy, jestem zwolennikiem dewizy kanclerza Hitlera: jesteśmy zawsze usposobieni pokojowo, lecz w każdej chwili gotowi do obrony".

Hoare wystąpił następnie przeciwko krytykom prem. Chamberlaina, stwierdzając, że wysiłki jego w kierunku utrzymania pokoju uwieńczone zostały sukcesem.

Następnie Hoare odczytał tekst wspólnej deklaracji Hitlera i Chamberlaina i wyraziwszy raz jeszcze swą wiarę w zapewnienie kanclerza Rzeszy, dał wyraz nadziei, że „przy zastosowaniu cierpliwości, umiarkowania i stałego uzgodnienia swych punktów widzenia może być usunięta bariera, dzieląca Europę na dwa wrogie obozy".

Włochy zaniepokojone

podniesieniem stanu sił zbrojnych Anglii, Francji i Stanów Zjednoczonych

Rzym, 22. 10. (PAT) „Giornale d'Italia", komentując mowę sir Hoare, który podkreślił właściwość współpracy państw demokratycznych z państwami totalnymi, oraz zaznaczył, że zbrojenia angielskie mają charakter pokojowy i defenzywny, pisze, że nowe zbrojenia Anglii, Francji i Stanów Zjednoczonych podjęte zostały bezpośrednio po konferencji monachijskiej, podczas której Hitler oświadczył, że zaspokojone zostały wszystkie postulaty terytorialne w Europie.

Dlatego też — zdaniem p. Gaydy — zbrojenia Anglii, Francji i Stanów Zj. mogą przedstawiać się zagadkowo.

Podjęcie zbrojeń przez państwa demokratyczne towarzyszy ożywienie działalności partii wojennych tych państw. Stronnictwa te, poniósłszy porażkę w sprawie hiszpańskiej i sudeckiej, pragną obecnie odegrać się. Jest faktem, że konferencja monachijska nie pociągnęła za sobą szerszych następstw.

Szczery gest Mussoliniego, który natychmiast spotkał się ze współpracą Hitlera, wciąż oczekuje na podobną reakcję ze strony innych rządów. Możemy uznać dobrą wolę Chamberlaina, pisze Gayda, ale nie możemy bez należytego zastrzeżenia oceniać pewnych odruchów brytyjskich, sprzeciwiających się zamierzeniom i usiłowaniom angielskiego premiera. Ponadto nowy kurs zbrojeniowy Anglii oraz stworzenie specjalnego ministerstwa służby narodowej, nakazują z dużą ostrożnością oceniać pokojowe zapewnienie ministrów angielskich.

Magdeburskie więzienie Marszałka Piłsudskiego zrekonstruowane w Parku Belwederskim

Warszawa, 22. 10. (PAT) W pobliżu bramy od ul. Belwederskiej w miejscu, gdzie obecnie graniczą poszerzone Łazienki z obrębem parku Belwederskiego, niepostrzeżenie wyrósł dwupiętrowy budynek. Jest to dawny odwach oficerski z cytadeli magdeburskiej — więzienie Marszałka Piłsudskiego w okresie od września 1917 do 8 listopada 1918 r.

Jak wiadomo, budynek ten, przeznaczony początkowo na zburzenie wraz z innymi częściami dawno nieużywanej cytadeli, został nam ofiarowany bezinteresownie jako pamiątka narodowa przez miasto Magdeburg, przy czym podkreślić należy, że władze miejskie na własny koszt przeprowadziły rozbiórkę gmachu i jego załadowanie do 7 wagonów, w których został przewieziony do Polski.

Budynek ten, przywieziony na wiosnę r. b., został pieczołowicie, cegła po cegle, krokwia po krokwi, zrekonstruowany. Zabrakło jedynie tafelek szyfrowych na pokrycie jednej ściany budynku; część z nich bowiem pokruszyła się przy odbijaniu i podczas transportu.

Wszystkie prace rekonstrukcyjne są już ukończone; w pospiechu teraz jeszcze wykańczane są wnętrza, gdyż już w pierwszych dniach listopada Zarząd Muzeum Belewederskiego pragnie udostępnić tę drogą sercu każdego Polaka pamiątkę.

Konferencja ministrów S. Z. państw bałtyckich

Ryga, 22. 10. (PAT) Krążą pogłoski, że konferencja ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich odbędzie sie w terminie wcześniejszym, niż było to przewidzenia, to znaczy w grudniu.

Doboszyński przewieziony do Siedlec

Warszawa, 22. 10. (Tel. wł.—l. r.) Jak się dowiadujemy oskarżony Adam Doboszyński na polecenie władz sądowych został przewieziony do więzienia w Siedlcach.

Chiny w obliczu katastrofy

Śmierć dowódcy armii kantońskiej

Londyn, 22. 10. (PAT) Według wiadomości, jakie nadeszły do Londynu z Kantonu,

wczoraj o godz. 8 rano (czas europejski) dwie eskadry tanków i samochodów pancernych japońskich weszły do miasta.

Była to straż przednia zmotoryzowanej armii japońskiej, która w ciagu 10 dni przebyła przestrzeń 140 km, dzielącą Kanton od zatoki Kias, gdzie wylądowały wojska japońskie.

Władze koncesji brytyjskiej na wyspie Szamen naprzeciwko Kantonu czynią konieczne przygotowania na przyjęcie uchodźców.

Ambasador W. Brytanii w Chinach, Kerr, znajduje się w obecnej chwili w Hongkongu, skąd za kilka dni ma się udać do Szungkingu, który będzie nową siedzibą rządu chińskiego.

Tokio, 22. 10. (PAT) Prowincjonalne i municypalne władze chińskie opuściły wczoraj rano Kanton.

Dowódca armii kantońskiej Hsito został podobno zabity, a dowódca 151 chińskiej dywizji Yen-Fang jest rzekomo ranny.

Japońskie okręty wojenne, posuwające się w górę rzeki Yangtse, zbliżyły się dzisiaj tak blisko do Kantonu, iż mogą go ostrzeliwać.

Hongkong, 22. 10. (PAT) Wojska japońskie, które zajęły wschodnią część miasta, obecnie oczekują na nadejście posiłków, zanim zaczną zajmować dzielnice Kantonu.

Tokio, 22. 10. (PAT) Przedstawiciel japońskiego ministerstwa spraw zagr. oświadczył, iż brat chińskiego ministra spraw zagr. Sunga, zajmujący się dostawą broni i materiału wojennego dla Czang-Kai-Szeka, wyjechał z Hongkongu do Singapore. Władze japońskie obawiają się, iż Singapore stanie się ośrodkiem eksportu broni do Chin.

SP. LUDWIK FRANKOWSKI

Wczoraj nad ranem zmarł we Lwowie, długoletni wiceprezes Czarnych, b. wiceprezes Lwowskiego Okr. Zw. Piłki Nożnej i członek zarządów innych Związków, wybitny działacz sportowy Ludwik Frankowski. — Cześć Jego pamięci.

TYDZIEŃ SPORTU AKADEMICKIEGO

W ramach Tygodnia Sportu Akademickiego odbyły się dalsze mecze piłkarskie: Politechnika—A.H.Z. 4:1 (3:). W finale turnieju Politechnika wygrała z drużyną Uniwersytetu 6:[illegible] (3:3)

Rokowania niemiecko-francuskie o rewindykacji kolonii?

Paryż, 22. 10. (PAT) Wobec pogłosek, jakie ukazały się w niektórych dziennikach, w kołach miarodajnych — według Ag. Havasa — oświadczono wczoraj wieczorem, że między rządami francuskim i niemieckim nie prowadzono żadnych rokowań na temat rewindykacji kolonialnych. Koła te precyzują, że w żadnych rozmowach, jakie ostatnio miały miejsce z Hitlerem, a więc ani w Bertesgaden, ani w Godesberg, ani w Monachium, ani też w czasie ostatniego przyjęcia Francois Ponceta u kanclerza, kwestia ta nie była poruszana.

———

Konferencja ministra Becka z posłem słowackim Sidorem

Warszawa, 22. 10. (PAT) Minister spraw zagranicznych p. Józef Beck przyjął wczoraj w południe po sła Karola Sidora, z którym odbył dłuższą konferencję.

Warszawa, 22. 10. (PAT) We wczesnych godzinach popołudniowych poseł K. Sidor opuścił Warszawę udając się samolotem do Bratislawy.

Budapeszt, 22. 10. (PAT) „Az Est" podaje wywiad posła Sidora, udzielony warszawskiemu przedstawicielowi tego pisma. Sidor oświadczył, że jego wizyta warszawska posiada charakter wyłącznie informacyjny.

„Przybyłem tu z tego powodu, powiedział Sidor, że mocarstwowa Polska będzie miała w najbliższej przyszłości decydujący wpływ na kształtowanie się stosunków w nowej Europie. Jest rzeczą oczywistą, że Słowacy pragną utrzymywać z mocarstwową Polską przyjazne stosunki. Słowacy z życzliwością odnoszą się do narodu węgierskiego i jestem przekonany, że takie same uczucia żywi on w stosunku do nas."

Blok ideologiczny -- ulubiony konik pism francuskich

Paryż, 22. 10. (PAT) Prasa francuska zdradza w dalszym ciągu całkowite niezrozumienie problemu czesko-słowacko-węgierskiego. Pisma snują zupełnie dowolne uwagi na temat podróży min. Becka do Rumunii, starając się wywołać wrażenie, że nie odniosła ona rezultatu.

Przykładem takiego zupełnego niezrozumienia zagadnienia Europy środkowej jest artykuł p. Bourguesa w „Petit Parisien". Pisze on, iż w rzeczywistości Ruś Podkarpacka zaludniona jest przez ludność rosyjską. Jedynym mocarstwem, które na podstawie etnograficznej mogłoby zgłosić swe pretensje do tego kraju — jest Rosja. Tymczasem Sowiety, nie chcąc jeszcze większego osłabienia Czechosłowacji, nie formułują, o ile chodzi o Ruś Podkarpacką, żadnych żądań.

„Le Temps" nadal powtarza znaną teorię na temat rzekomego bloku, którego zmontowanie miałoby umożliwić Polsce wspólną granicę z Węgrami. Pismo sugeruje między wierszami Rzeszy niemieckiej, że nie powinnaby się zgodzić na utworzenie wspólnej granicy polsko-węgierskiej.

Powściągliwe stanowisko prasy niemieckiej w sprawie granicy polsko-węgierskiej

Berlin, 22. 10. (PAT) Dzisiejsza prasa zachowuje rezerwę wobec zagadnienia węgiersko-czechosłowackiego.

Wychodząca w Królewcu „Preussische Ztg." w korespondencji p. t. „Front trzech mórz" zajmuje się stanowiskiem Polski wobec kryzysu czecho słowackiego. Pismo zauważa, że wynikiem podziału Rusi Podkarpackiej między Węgrami, a Rumunie Polska uzyskałaby wspólną granice z Węgrami, rozszerzenie granicy z Rumunią, a przez zaspokojenie pretensyj terytorialnych obu tych państw stworzyłyby się warunki dla współpracy Budapesztu i Bukaresztu. Oczywiście śmiałe te plany — pisze „Preussische Ztg." — nie mają żadnego oparcia etnograficznego, lecz są natury imperialistyczno-strategicznej.

W związku z tymi planami politycznymi stoi również — zdaniem pisma — wizyta posła Sidora w Warszawie. W rozmowach poseł Sidor miał oświadczyć, iż autonomia nie odpowiada już potrzebom narodu słowackiego, gdyż dążenia jego idą dalej.

Polska polityka zagraniczna w opinii prasy rumuńskiej

Bukareszt, 22. 10. (PAT) Cała dzisiejsza prasa rumuńska zamieszcza obszerne artykuły, poświęcone sytuacji w Europie środkowej. Rzeczową podstawą artykułów jest wizyta ministra Becka w Rumunii. Wszystkie bez różnicy pisma są zgodne, iż sojusz polsko rumuński jest mocną i trwałą gwarancją pokoju w tej części Europy.

Dziennik „Lumea Romaneasca" pisze, iż wizyta min. Becka mogła zaskoczyć tylko tych, którzy nie śledzą rozwoju rumuńskiej polityki zagranicznej, ponieważ wiadomo jest, że między Warszawą a Bukaresztem stosunki były bardzo zażyłe w ostatnich latach.

„Independance Roumaine" pisze, iż min. Beck należy do tych mężów stanu, których wyjazdy zagranicę wywołują ogólne zainteresowanie. Rzeczowa polityka min. Becka doznała szeregu sukcesów, ponieważ większość jego przewidywań sprawdziła się prawie w całości.

Organizacje na Rusi Podkarpackiej proszą mocarstwa o interwencję

Użhorod, 22. 10. (PAT) W dniu wczorajszym w Użhorodzie szereg organizacyj wystosował telegramy do premiera Mussoliniego, kanclerza Hitlera, prezydenta Mościckiego i regenta Horthy'ego, w których żądają sprawiedliwości dla Rusi Podkarpackiej, domagając się prawa samostanowienia dla swej ludności.

Praga, 22. 10. (PAT) Wiadomości przenikające z Rusi Podkarpackiej:

Donoszą o wystąpieniach ludności przeciwko władzom czeskim, które roz szerzają się z każdym dniem. Coraz większe grupy ludności przystępują do akcji zbrojnej oraz organizują bojkot gospodarczy i podatkowy i czynne demonstracje przeciwko znienawidzonym policyjnym i urzędniczym organom administracji czeskiej.

W okolicy Wołowca górale karpatoruscy napadli na patrol żandarmerii, których tak dotkliwie pobili, że kilku z nich musiano odwieźć do szpitala w Munkaczewie.

Pamiętaj codziennie o FON

Zaprzysiężenie gwardii ks. Hlinki na wierność państwu słowackiemu

Bratysława, 22. 10. (PAT) W Bratysławie złożyła uroczystą przysięgę na wierność i posłuszeństwo państwu słowackiemu oraz słowackim ideałom narodowym t. zw. gwardia ks. Hlinki, której zadaniem jest współpraca z władzami w kierunku utrzymania porządku w państwie i ochrona słowackich interesów narodowych.

Uroczystość złożenia przysięgi odbyła się w gmachu rozwiązanych przez rząd słowacki lóż wolnomularskich, oddanym do dyspozycji gwardii ks. Hlinki. We wszystkich salach gmachu zostały zawieszone krzyże oraz portrety ks. Hlinki.

Bratysława, 22. 10. (PAT) „Slovak" wskazuje na nagłą zmianę orientacji w kierunku narodowym znacznej części dawnych centralistów, którzy służyli dotychczas rządowi praskiemu i występowali w sposób najbardziej brutalny przeciwko słowackiemu ruchowi narodowemu i autonomistycznemu.

Obecnie ludzi ci — stwierdza pismo — wyrażają zaufanie autonomicznemu rządowi słowackiemu i ofiarowują mu swe usługi, chcąc się wysunąć na czoło życia politycznego Słowacji. Pismo zaznacza, że rząd słowacki po ostatecznym uregulowaniu spraw granicznych podejmie bezwzględną akcję oczyszczającą i zlikwiduje żywioły, które działały na szkodę państwa.

Audiencja u p. premiera

Warszawa, 22. 10. (PAT) P. Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski przyjął wczoraj ks. prof. dra Konstantego Kurnatowskiego, superintendenta generalnego kościoła ewangielicko-reformowanego w Wilnie.

Ponowna konferencja dyr. Łubieńskiego z Imredy'm

Budapeszt, 22. 10. (PAT) Dyr. Łubieński w towarzystwie posła R.P. Orłowskiego odbył wczoraj po południu ponowną konferencję z premierem Imredy i ministrem Kanya. Dyr. Łubieński dziś rano odjedzie do Warszawy.

Mediolan, 22. 10. (PAT) Dwa pociągi podmiejskie zderzyły się, przy czym dwie osoby utraciły życie a ok. 40 odniosło rany.

KEMAL ATATURK CIĘŻKO CHORY

Głębokie przygnębienie w Ankarze — Kogo przewiduje się na następcę?

Turcja 1938 r. nie jest oczywiście Turcją sprzed roku 1914. Konstantynopol przestał być stolicą, zastąpiła go Ankara. Ale postęp i nowoczesność nie mogą w ciągu zaledwie dwudziestu lat usunąć błędów przeszłości. Faktem jest, że Europa stoi dziś w obliczu nowej Turcji, Turcji odrodzonej przez Mustafę Kemala, reorganizatora — zdaniem niektórych zbyt radykalnego — bosforskiego państwa.

Turcja zmieniła się też zewnętrznie. Nie ma już fezów w Konstantynopolu, wyznawcy proroka okrywają głowy kaszkietem lub kapeluszem, a „Aszjadea" pozbyła się „czarczafu". Równocześnie niezdarne żaglówki na Złotym Rogu zostały zastąpione szybkimi motorówkami. Turcja wyemancypowała się, odmłodniała, wypowiedziała walkę korupcji. Wielki odnowiciel Turcji, Kemal Ataturk, dzięki niezwykle zręcznej dyplomacji, uzyskał zanulowanie szeregu traktatów, ograniczających fortyfikowanie Bosforu, przez co stworzył nową sytuację nad cieśniną.

ŻOŁNIERZ I WÓDZ

Ale największą bodaj zasługą Mustafy Kemala było tchnięcie w zdemoralizowaną klęską armię turecką nowego ducha. Bo Kemal Ataturk był nie tylko urodzonym organizatorem. Był w pierwszym rzędzie żołnierzem i umiał być wodzem. Wieleż to bitew, wiele kampanii prowadził Ataturk, od chwili, gdy jako młodzieniaszek obrał sobie zawód wojskowy. Entuzjasta niepodległości, z równym zapałem szukał pola bitew, jak zebrań rewolucjonistów.

Podziwiano jego talenty wojskowe, ale obawiano się idei politycznych. Aresztowany nocą w rodzinnych Salonikach, młody oficer zostaje zasądzony i wysłany do Damaszku. Ma walczyć przeciw zrewoltowanym Druzom. Po powrocie staje jako szef sztabu na czele oddziałów salonickich, które zrzucają z tronu sułtańskiego Abdula Hamida. Wyjeżdża do Afryki, by bronić Trypolisu w wojnie z Włochami. W 1912 bije się z Bułgarami, w 1913 wkracza pierwszy na czele swojego regimentu do odzyskanego Adrianopola. W 1915, na zachodnim wybrzeżu Gallipoli wstrzymuje Australczyków u stóp gór Anafarta; w 1917 wypiera zdemoralizowanych Rosjan w głąb Armenii. Zawieszenie broni zastaje go w Aleppo, kryjącego odwrót Turków w kierunku pasma górskiego Taurus.

Schroniwszy się w Anatolii, ten niezwykły człowiek, żył tylko jedną myślą: ratować Turcję. Zwrócił całą energię ku przyszłości. Dzięki niezłomnej woli jednego człowieka, dzięki jego przykładowi, jesteśmy świadkami powstania na gruzach przeszłości, nowego państwa narodowego. Ataturk jest jego twórcą, wychowawcą i oswobodzicielem.

„OJCIEC TURKÓW" CHORY

Wszystkie europejskie kancelarie dyplomatyczne interesują się sprawą następcy Ataturka. Mustafa Kemal jest ciężko chory. Ludność modli się gorąco o wyzdrowienie oswobodziciela Turcji. Pewne przysłowie Wschodu mówi: „Zgon księcia musi być zatajony aż do chwili przejęcia władzy przez inne ręce". Zatem oficjalny komunikat „o groźnym stanie zdrowia prezydenta Republiki" budzi w Turcji żywy niepokój. Kemal Ataturk (co znaczy „ojciec Turków") cierpi na ciężkie schorzenie wątroby.

Odwołano zapowiedziane na dzień 29 b. m. uroczystości 15-tej rocznicy założenia republiki tureckiej, z których ukończeniu, dnia 1 listopada miał Kemal Ataturk otworzyć nową sesję parlamentarną.

KTO BĘDZIE NASTĘPCĄ?

Konstytucja przewiduje oficjalnie elekcję nowego prezydenta na wielkim zgromadzeniu narodowym w Ankarze. Ci jednak, którzy znają stosunki tureckie, sądzą, że wybór już jest przesądzony i że głosowanie będzie miało charakter jedynie formalny. Przed dwoma laty dziewięć szans na dziesięć przyznawano generałowi Ismet Paszy, wówczas prezydentowi Rady Ministrów. Cieszący się największym prestiżem dygnitarz jest wybitnym dyplomatą. Jednak stan zdrowia generała pogorszył się niebawem do tego stopnia, że postanowił podać się do dymisji. Wymieniany jako kontrkandydat minister Dżela Bayar ma przeciwko sobie swój stan cywilny. Był urzędnikiem banku, potem bankierem, nie walczył z bronią w ręku o nową Turcję.

FETHI BEY

Kandydatem najwszechstronniejszym z punktu widzenia zarówno tureckiego jak europejskiego jest Fethi Bey, ambasador Turcji w Londynie, przedtem w Paryżu. Jest również byłym żołnierzem, towarzyszem broni Ataturka w walkach o niepodległość, posiada duże zdolności dyplomatyczne. Sądzi się w Ankarze, że nikt lepiej od Fethi Beya nie nadaje się do roli władcy.

Należałoby życzyć narodowi tureckiemu, by na wypadek tragicznego zakończenia choroby wodza, zgromadzenie narodowe okazało jednomyślną, zgodną elekcję. Dwie partie oznaczałyby dla Turcji ruinę piętnastoletnich, nadludzkich wysiłków ku odrodzeniu państwa.

Turcja jest dziś centrum politycznym na Bliskim Wschodzie — jest na drodze zajęcia mocarstwowego stanowiska w Europie południowo - wschodniej. Wewnętrzne rozbicie mogłoby młode państwo na tej drodze powstrzymać.

Basznia Dolna buduje kościół

(a) Ludność polska gromad: Baszni Dolnej i Górnej, Borowej Góry, Reichau i Sieniawki, położonych na terenie parafii w Lubaczowie, od dłuższego czasu zabiega o budowę kościoła w Baszni Dolnej. Gromady te leżą w promieniu 7—10 km od kościoła w Lubaczowie i wykazują łącznie około 1.000 dusz polskich, pozbawionych własnej ostoi religijno - narodowej. I tak Basznia Dolna, w której powstaje kościół, liczy tych dusz 422, Basznia Górna 236, Borowa Góra 166, Reichau 81 i Sieniawka 53. Gorącemu życzeniu ludności polskiej staje się obecnie zadość, staraniem bowiem ludności polskiej, dzięki ofiarom inteligencji miejskiej, garnizonu miejscowego i jarosławskiego, a wreszcie hojnej ofierze Agenora hr. Gołuchowskiego, który oddał plac pod budowę kościoła, ofiarował materiał drzewny i 6.000 zł. w gotówce, gorący zamiar budowy kościoła z wyżyny projektów, przechodzi obecnie na grunt realny.

I zdawać mogłoby się, że sprawa budowy kościoła interesuje wyłącznie ludność polską wymienionych wsi i tych Polaków, zamieszkałych poza nimi, którzy nie szczędzą grosza na ten szczytny cel. Tymczasem dzieje się inaczej. Oto wiadomość o poświęceniu fundamentów pod kościół w Baszni Dolnej wywołała w prasie ruskiej wyskoki źle ukrywanego paroksyzmu niezadowolenia i nienawiści, iż ludność polska pomyślnym wynikiem wieńczy długoletnie starania o własną świątynię. W artykułach, aż dwu w ciągu ostatniego tygodnia „Nowyj Czas" pod tytułem: „Znowu kościół!" i „Nowy kościół" poświęca troskliwe uwagi nowemu kościołowi w Baszni.

Prasa ruska, która rzadko kiedy podaje wiadomość o budowie nowej cerkwi, mnóstwo bowiem cerkwi pobudowali kolatorzy Polacy ludności ruskiej, fundując równocześnie swym krótkowzrocznym gestem dotacje parafialne, — natomiast szczególną uwagę poświęca powstającym obecnie kościołom gdy ludność polska wyrównuje w ten sposób zaniedbanie długich dziesiątek lat. Ta troska prasy ruskiej, rejestrującej skwapliwie każdy powstający kościół, gdy prasa polska nowymi cerkwiami zupełnie nie zajmuje się, jest bardzo charakterystyczna. A możeby redakcje ruskie chciały, aby Komitety kościelne pod ich adresem wnosiły podania o pozwolenie ze stemplem „trójzubu?" na budowę kościoła.

Podkowa

SPORT CZY GRANDA?

Jedno z kin lwowskich wyświetla obecnie wspaniały film p. t. „Olimpiada". Niektórzy twierdzą, że jest to film w 100 proc. pogański, że jest to film barbarzyński, propagujący idee, które dla każdego z nas, katolika, powinny być wrogie... Pogańskie, barbarzyńskie — są to pojęcia, którymi my, katolicy, w ostatnich czasach zbyt często szafujemy. Ostatecznie „Olimpiada" to film o sporcie a sport, jak wiadomo, to uprawianie amatorsko lub zawodowo pewnych czynności fizycznych, których celem jest podnoszenie ogólnej sprawności ciała — trudno więc, by film o sporcie nie ukazywał nam ciała, aby obiektyw nie chwytał jego piękna, a redakcja filmu nie propagowała jego sprawności. A film „Olimpiada" poza ukazywaniem sportu jako czynności fizycznych, wykazuje, że sport to także sprawa woli, sprawa inteligencji, sprawa zdrowia, czynność zarówno fizyczna, jak i duchowa. A przynajmniej jeśli nie wszystko, to pewne działy sportu wymagają od... zawodnika nie tylko sprawności fizycznej, ale i dużych walorów duchowych.

Po oglądnięciu filmu „Olimpiada" nolens volens, myśli się o sporcie polskim. Myśli się ze smutkiem i trwogą... Ostatnimi czasy przeglądanie dodatków i nowinek sportowych w naszej prasie należy do najmniej przyjemnych czynności. Nie jest to naturalnie wina prasy, która ma obowiązek notować zarówno to, co dobre jak i to, co złe. A niestety, złego jest u nas znacznie więcej niż dobrego.. Wiadomości z boisk sportowych, z torów wyścigowych, z bieżni, a nawet z sal posiedzeń zarządów klubów sportowych budzą niesmak i wstręt. Wstręt tym większy, im większym się jest miłośnikiem sportu.

Nie chodzi o to, że nasi najlepsi zawodnicy starzeją się, kuleją, chorują, że jakoś sport polski nie potrafił sobie wychować odpowiednio młodych kadr zawodników — chodzi o to, że na ostatnim swym posiedzeniu sam tylko Wydział Gier i Dyscypliny LOZPN walcząc z grą brutalną na boiskach, zdyskwalifikował rozmaitych zawodników na łączną sumę 5 lat i 7 miesięcy!!! Oto jedyny w swoim rodzaju i rekordowy wynik, na jaki potrafili zdobyć się brutalni zawodnicy! Oto nasz laur olimpijski! 5 lat i 7 miesięcy dyskwalifikacyj tylko w Z. P. N.! Kluby toczą zacięte walki... przy zielonych stolikach; gracze „Pogoni" dopuścili się przekroczenia przepisów podczas meczu z ligowym A. K. S w dniu 9 października b. r.; A. K. S w niesłychany sposób napada na „Pogoń" w katowickiej „Polonii"; „Pogoń" żąda śledztwa; A. K. S. prostuje... „Cracovia" w tegorocznych rozgrywkach o mistrzostwo Ligi zdobyła się aż na trzy... protesty! I tak dalej. W kółko. Nie lepiej przedstawiają się i wychowankowie klubów, czyli t. zw. miłośnicy, entuzjaści, zwolennicy czy „kibice" poszczególnych zawodników czy klubów. Zawodnicy „Czarnych" po meczu z „Resovią" w Rzeszowie zostali obrzuceni kamieniami! Zawodnicy „Ukrainy" i sędzia zostali również pobici przez „gościnnych" samborzan! Mało tego! Podczas meczu o mistrzostwo Okręgu krakowskiego klasy A na boisku powstała bójka i w rezultacie tego zawodnik „Wawelu" Kożuch został przebity nożem! W czasie meczu! A dodajmy jeszcze, że incydenty, o których piszemy miały miejsce w ostatnich tygodniach, w ostatnich po prostu dniach! O historiach, które dzieją się na torze wyścigowym na Persenkówce, gdzie szlachetny sport zamienił się w bandycką grandę, gdzie o zwycięstwie nie decyduje sprawny koń i dobry jeździec, lecz... umowa i spółka jakiejś bandy — o tym po prostu wstyd pisać...

Tak, smutne myśli rodzą się po przeglądnięciu notatek prasowych o sporcie, po oglądnięciu „Olimpiady" i choćby jednego meczu polskiego... Polak nie jest gentlemenem... i, ostatecznie nie ma czego żałować. Gentlemeństwo nigdy nie leżało w naszym narodowym charakterze. Zawsze by-

Przegląd prasy

Ku nowym formom demokracji — Wyzyskiwanie Kościoła w agitacji politycznej — Przydałby się totalizm w Ikacu

KU NOWYM FORMOM DEMOKRACJI

„Kurier Poranny" pisze:

„Nie ulega wątpliwości, że ewolucja polityczna zmierza dziś już wszędzie do wytworzenia nowego typu organizacji społeczeństwa, nowych form demokracji.

Od r. 1926 Polska idzie od demokracji liberalnej, rozbitej, a nawet anarchicznej, do demokracji zespolonej i zorganizowanej. Na tę samą drogę z piętnastoletnim co najmniej opóźnieniem będą musiały wkroczyć tak zwane „wielkie demokracje" zachodu — o ile będą chciały uniknąć dalszych niepowodzeń.

Oczywiście podstawą ustroju musi być powszechność społeczna, a zatem prawdziwa demokracja. W czasach, gdy obrona państwa ma charkter totalny, tworzenie w społeczeństwie przedziałów i przywilejów stanowych równałoby się samobójstwu. Za losy narodu i państwa odpowiedzialny jest dziś każdy obywatel, do każdego z nich państwo odwołuje się w swej pracy i w swej polityce. Państwo współczesne to nie jest już tylko biurokracja i wojsko, jak to się wydaje epigonom XIX stulecia, przeciwstawiającym naród — państwu, ale ogół obywateli, zespolonych w jednym wysiłku zbiorowym.

W tym znaczeniu demokracja nabiera dopiero dziś właściwego i pełnego wyrazu. Powszechność organizacji państwa nie jest już tylko czczą formułką, ale musi przybrać konkretne kształty, usuwając resztki przesądów stanowych czy majątkowych, uznając jeden tylko przywilej, wypływający z pracy i cnoty obywatelskiej.

Organizacja narodu winna zatem te właśnie walory wydobyć, na nich się oprzeć i nimi pokierować. Musi ona wytworzyć nowy typ obywatela, łączący wartości człowieka pracy oraz inicjatywy z żołnierskim poczuciem obowiązku wobec całości, z umiejętnością pracy zespołowej i zbiorowej. Musi ona być tak ujęta, by czynniki odpowiedzialne za losy państwa miały zawsze możność podjęcia każdej decyzji, dyktowanej jego potrzebami. W wieku lotnictwa i radia ustrój faworyzujący gadulstwo i kunktatorstwo, staje się anachronizmem".

WYZYSKIWANIE KOŚCIOŁA W AGITACJI POLITYCZNEJ

W „Gazecie Kościelnej" (nr. 43) ks. Błotnicki reklamuje swoją, akurat dziewięć miesięcy trwającą redakcję tego podupadającego tygodnika. Przechwałki ks. redaktora nic nie pomogą, a niezadowolenie duchowieństwa z partyjnej, endeckiej, ogłupiającej roboty „Gazety Kościelnej" jest powszechnie znane. Dał temu wyraz ks. prof. Szczepan Szydelski, który ostro napiętnował fałsze i kłamstwa polityczne ks. Błotnickiego. Ks. prof. Szydelski stwierdza, że sąd redaktora „Gazety Kościelnej" o obozie rządzącym w Polsce „jest zbyt jednostronny, tendencyjny i niesprawiedliwy". W odpowiedzi na to redaktor „Gazety Kościelnej" obstaje przy wszystkich swoich przesądach i uprzedzeniach, atakuje Obóz Zjednoczenia Narodowego i składa jeszcze raz deklarację swojej endeckiej prawowierności. Odpowiedź ks. Błotnickiego robi bardzo przykre wrażenie i jest dowodem, że w pewnych kołach naszego kleru nie ma jeszcze zrozumienia dla obowiązku ponadpartyjności Kościoła. Są jeszcze ludzie świeccy i duchowni, którzy nie wahają się traktować Kościoła katolickiego, jako przybudówki partyjnej i jako narzędzie agitacji politycznej.

PRZYDAŁBY SIĘ TOTALIZM W IKACU

Każdy, najłagodniejszy chociażby głos rozsądku, przemawiający za uporządkowaniem dżungli kulturalnej w Polsce, wywołuje stan wysokiej gorączki w niektórych pismach opozycyjnych. Ostatnio krakowski IKC stacza formalne boje z wiatrakami, poświęcając tasiemcowe artykuły „zagrożonej kulturze".

W wczorajszym numerze ten „zbawiacz" kulturalny wyrżnął trzyszpaltowy artykuł, bijąc na alarm, że znów pojawia się widmo totalizmu w kulturze, że grozi nam zamiast swobody kulturalnej ni mniej ni więcej tylko... pałka policyjna.

Jako najważniejszy argument na poparcie swoich wywodów przytacza Ikac film „Wmarsz na Zaolzie", kompromitująco nagrany, który ma być właśnie dowodem państwowej a więc złej produkcji kulturalnej.

Niestety, film ten jest produkcji prywatnej! Dowiedział się o tym widocznie i Ikacuś, bo na str. 17 w tym samym numerze dał małe sprostowanie, że film ten „jest dziełem prywatnych przedsiębiorców".

No więc cóż? Jak IKC wytłumaczy czytelnikowi tę sprzeczność? Jeśli Ikac wie, że nie jest to dzieło PAT-a, to po co ogłupia swoich czytelników demagogicznym artykułem? Świadczy to o tym, że jeden redaktor nie wie o tym, co pisze drugi a naczelny w ogóle nie wie, co idzie do numeru. Rzeczywiście, klasyczna „swoboda kulturalna". Przydałoby się trochę „totalnych metod" w Ikacu...

liśmy czymś więcej niż angielski gentlemen — byliśmy ludźmi rycerskimi i nosiliśmy w sobie najcharakterystyczniejszą cechę rycerstwa: szlachetność. Wiadomo, że gentlemen często jest draniem spod ciemnej gwiazdy, lecz rycerz jest zawsze człowiekiem porządnym... Sport polski, w takim stanie, w jakim się dziś znajduje, (to znaczy w stanie katastrofalnym), potrzebuje ludzi rycerskich, ludzi porządnych, których sprawność fizyczna będzie równała się walorom wewnętrznym. Nożowcy, kańciarze i brutale nie mogą być zawodnikami nie tylko pierwszorzędnych i reprezentacyjnych klubów, ale też nie mogą występować w barwach klubów z Pipidówki. Sport jest jeden a wszyscy sportowcy muszą być ludźmi porządnymi. Również trzebaby zająć się omówieniem roli kibiców i publiczności sportowej, tej, która teraz rzuca kamieniami i za pasem trzyma noże, tej która przypomina swą postawą duchową raczej Hotentotów niż miłośników szlachetnych zawodów sportowych — ale to już inna sprawa.

Ruś Zakarpacka w rachubach międzynarodowych

Z chwilą likwidacji t. zw. „Wielkich Czech", po odpadnięciu Sudetów i Zaolzia zostaje jeszcze jeden, niezwykle ważny dla kształtowania się stosunków w Europie Środkowej problem: **problem Rusi Zakarpackiej.**

Ten wąski, długi klin wbity w podstawy europejskiego Wschodu, dziwaczną grał przez lat dwadzieścia rolę. Jeśli raz na zawsze ma w Środkowej Europie wygasnąć zarzewie nieporozumień, jeśli szczere są deklamacje o pokoju, to Ruś Zakarpacka musi przestać pełnić funkcję pomostu czy bazy tych czy innych koncepcji politycznych.

Nie zawsze jednak Czechosłowacja uważała Ruś Zakarpacką jedynie za pomost ku Rosji. Był czas, kiedy mieli oni swe własne plany, swoją własną koncepcję polityczną. Nie od rzeczy będzie przypomnieć na tym miejscu kilka faktów.

Jeszcze przed zawarciem pokoju, z wiosną 1918 r. pisał Benesz w „Voce del Popolo", „że Polska, co do której nie można ustalić pewnych prognostyków", nie może być centrem przebudowy Europy Środkowej, że będzie ona musiała połączyć się militarnie i gospodarczo z Czechosłowacją, której ta rola przypadnie. (St. Radost. Ruś Podkarpacka). By zyskać wspólną rosyjsko - czeską granicę, Benesz ni mniej ni więcej, tylko ofiarował Rosji t. zw... Galicję Wschodnią. Koncepcja uzyskania połączenia z Rosją i oparcia się o nią nigdy nie straciła na popularności w czeskich kołach politycznych i była zawsze największym szkopułem porozumienia z Polską.

Nie mogąc zyskać granicy z Rosją przez przyłączenie Galicji Wschodniej, (o której pisał b. min. Klofac że „winna ona wrócić do Ukrainy, bo w tym leży interes Czechosłowacji, której obecnie zasłania Polska drogę na Wschód"), rząd praski skwapliwie skorzystał z umowy, zawartej z emigracją ruską w Scranton (25. X. 1918), chociaż jej warunków nigdy nie dotrzymał. Rusini autonomii nie dostali. Ruś Zakarpacka grać musiała dziwaczną rolę terenu eksperymentów czechizacyjnych, ukraińskich i sowieckich. Przez lat dwadzieścia Praga prowadziła politykę lawirowania między tymi trzema koncepcjami, które wyraziła w 1928 roku „Ceskoslovenska Republica" tak: **„Ruś Podkarpacka stanowi tylko przejściową część składową republiki i w miarę czasu winna zostać odstąpiona Ukrainie"** — względnie Rosji.

Nie wiadomo bowiem jeszcze, jak się ułożą stosunki na najbliższym Wschodzie...

Jeszcze w czasie wojny polsko-bolszewickiej prez. Masaryk oświadczył Gillersonowi, sowieckiemu przedstawicielowi Czerwonego Krzyża: „Na **Ruś Podkarpacką patrzymy jako na tymczasowy depozyt Rosji, który przy pierwszej akcji jej zwrócimy. Niech pan oświadczy to oficjalnie swemu rządowi".**

Przez dwadzieścia lat Praga mając Ruś Zakarpacką, odwieczny kraj stanowiący połączenie dwóch zaprzyjaźnionych narodów, **robiła wszystko, by i Polsce i Węgrom przysporzyć wszelkich trudności, pozwalając działać na tym terenie irredencie ukraińskiej i sowieckiej.**

Ani Polska ani Węgry **zezwolić na to nie mogą, by Ruś Zakarpacka przechodziła z rąk do rąk, z jednej sfery wpływów pod drugą, a zawsze obcą interesom obu tych państw.** Szkoda, jaką poniosłaby Polska i Węgry, gdyby nie zyskały wspólnej granicy, byłaby daleko większa, niż korzyść dla Rusinów z powstania pseudoruskiego państwa.

O Ukraińcach mówić nie można nawet w całej tej wielkiej grze. Dosadnie świadczy o tym sposób obsadzenia foteli ministerialnych, które przypadły tylko Rusinom. Dwa zaś, nie polityczne zresztą, obsadzili Ukraińcy, którzy starają się wygrać przy okazji swoje interesy. Nie mniej jednak, cała ta ukraińska robota gwałtownego przemalowywania „ruskiej" Rusi na Karpato-Ukrainę, tam na miejscu — nie chwyta.

Jak bowiem twierdzą Rusini, nawet ci, którzy dziś piastują najwyższe godności ministrów, Ruś Zakarpacka nigdy Panteonem ukraińskim nie zostanie.

KAZIMIERZ R-SKI

KOBIETA I DOM

Co konserwuje młodość?

Któryś z pisarzy francuskich wyraził się dowcipnie, że dzisiaj trzeba wyjechać na głęboką prowincję, ażeby zobaczyć starą kobietę. Jest w tym „bon mot" złośliwego Francuza trochę prawdy, która jednak nie przynosi ujmy a przeciwnie liczy się na poczet zalet nowoczesnej kobiety.

Bo jeżeli kobiety dzisiaj wyglądają młodo, to nie jest to wyłącznie zasługą nowoczesnych salonów piękności i chirurgii kosmetycznej — bo jakiż to procent pań może sobie na te kosztowne zabiegi pozwolić — ale jest zasługą kobiet samych.

A przede wszystkim ich aktywności, ich energii, ich coraz szerszych zainteresowań. Można śmiało powiedzieć, że eliksirem „wiecznej młodości" jest praca, ale oczywiście praca, którą się lubi. Znamy zapewne wszystkie wiele osób, zarówno mężczyzn jak kobiet, które wyglądają od wielu lat zawsze tak samo, które zachowały mimo podeszłego wieku zdrowy wygląd, świeżość cery, żywe, młode ruchy. Przypomnijmy sobie, że są to prawie bez wyjątku ludzie bardzo aktywni, entuzjaści idei, czynni członkowie organizacyj, a może całkiem małych przedsiębiorstw. Przekonanie, że mają jeszcze niejedno zadanie do spełnienia, że są potrzebni i pożyteczni, utrzymuje ich w stanie nieustannej aktywności. Nie mają czasu na starzenie się. Nie jest frazesem powiedzenie, że duch ożywia ciało.

Kobiety pracują dzisiaj dużo więcej i dużo mądrzej niż dawniej. Weźmy na przykład takie gospodarstwo domowe. O ileż lepiej zorganizowana i bardziej wydajna jest praca domowa dzisiejszych gospodyń. Ileż mniej nieproduktywnego dreptania, więcej przemyślanej oszczędności, dbałości o estetykę wnętrza i wygodę domowników. Dzięki owocnym badaniom różnych Instytutów mamy praktyczniejsze meble, celowsze urządzenia ubikacyj gospodarskich, mamy racjonalnie zestawione jadłospisy, tak pod względem wartości odżywczych jak zasad ekonomii. Racjonalizacja gospodarstwa domowego pozwala dzisiejszej pani domu tak rozłożyć obowiązki między wychowaniem dzieci a gospodarstwem domowym, by zostało jej trochę czasu na interesowanie się sprawami społecznymi, na osobistą kulture umysłową i kulturę fizyczną.

Lekarze twierdzą, że aby zachować młodość, należy sobie postawić za zasadę umiar we wszystkim, zarówno w pracy jak w używaniu przyjemności. Zapewne, jeżeli ktoś „zabija sie pracą" albo stale kładzie się bardzo późno spać to jego siły życiowe wyczerpią się szybko. Odpoczynek po pracy jest głównym warunkiem zachowania świeżego wyglądu.

DANUTA RADWAN

* * *

Dzwoniłam do ciebie dzisiaj,
dzwoniłam do ciebie wczoraj.
Mówili: „niema" i „niema"
a ja wiem,
ty jesteś w domu.

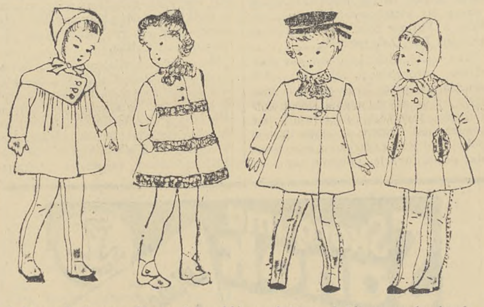
Czy boisz się moich oczu?
Czy może mój śmiech cię trwoży?
— Ja — chciałam tylko zapytać,
co słychać
na świecie Bożym?

Co dzieje się w polityce?
jak stoją sprawy budowy?
Czy są te kwiaty na grządce?
Kto kupił samochód nowy?

I chciałam — oprzeć spojrzenie
w rytm serca twego bezpieczny,
i — na twym uśmiechu młodym
kołysać —
mój smutek wieczny.

———

Garderoba dziecięca



1. Płaszczyk zimowy sukienny, duży selskinowy kołnierz. 2. Płaszcz z wełny boucle, obszyty futerkiem. 3. Płaszcz trykotowy, krawatka z futra. 4. Płaszczyk zimowy jasny, kołnierz i obszycia wpuszczanych kieszonek z futra.

Suknie codzienne i wizytowe

Zacznijmy od skromnych sukienek na codzień: Spódniczki są krótkie, wąskie, czasem kloszowe, staniki marszczone, drapowane i lekko wyrzucane, ramiona poszerzane i podniesione. Estetyczne i zgrabne są spódnice drobno plisowane, rozchodzące się promienisto ku dołowi. Dużo garsonek praktycznych i mile przez panie widzianych, bo pozwalających na różne odmiany. Do jednej spódnicy można mieć parę bluzek i ze dwa żakieciki tak, że za każdym razem wygląd sukni się zmienia. Spódnice są przeważnie z materiału gładkiego, żakieciki w kratę, rzadziej w pasy. Połączenie spódnicy w kratę z jednokolorowym żakietem jest mniej noszone.

Materiały są porowate, guzełkowate, albo zupełnie gładkie, ale zawsze miękkie i dobrze się układające. Rozmaitość kolorów duża, różne cienie zielonego, liliowego, ceglasto-czerwonego, najwięcej jednak, jak zwykle porą jesienną, widzi się sukien czarnych, przeważnie z białym przybraniem. Biała kamizelka, kołnierz czy żabot ożywia niewątpliwie suknie i dodaje jej wiele szyku. Paski ze skóry są wąziutkie i bardzo barwne. Szykownie wygląda model granatowy: spódnica w kratę bladoniebieską, kasak w kratę niebieską i czerwoną. Wesołe i oryginalne, ale oczywiście odpowiednie tylko dla bardzo smukłej osoby.

Suknie wizytowe muszą być z natury rzeczy strojniejsze i bardziej wypracowane. Tu również przeważają modele czarne w połączeniu z jakimś kolorem lub lamą. Spódnice są w tyle gładkie, z przodu marszczone albo układane w fałdy, staniki drapowane, wycięcie przeważnie w szpic. Śliczne są tegoroczne kostiumy przedpołudniowe. Jeden był z cienkiego czarnego aksamitu, z krótkim żakietem oszytym wąziutką bortą złotą, bluzka z ciemno-złotej lamy, zapięta na duże guziki lamą obciągane. Kostium z błyszczącego czarnego crepe satin miał chusteczkowo ułożoną i skrzyżowaną kamizelkę białą. Wykwintne było połączenie sukni czarnej z bardzo cienkiego sukna z żakietem koloru lavende. Przy sukni szeroki pasek z drapowanej mory czarnej.

———

Jadłospis Pani Domu

Drugie danie jarskie lub mięsne wedle wyboru.

PONIEDZIAŁEK
Zupa z jabłek, łazanki
Pierogi ze sera — masło rumiane
Befsztyki — fritki, marchew
Krem karmelowy — bita śmietana

WTOREK
Zupa szczawiowa — grzanki
Kotlety z kaszy — sos pomidorowy
Klops (fałszywy zając) — buraczki, ziemniaki
Mus z jabłek

SRODA
Zupa ogórkowa
Budyń ze szpinaku
Nerkówka cielęca, pieczone łazanki, kalafiory
Bezy ze śmietaną.

CZWARTEK
Barszcz zabielany — ziemniaki
Kalafiory — masło rumiane
Polędwiczka wieprzowa — kapusta
Kompot z gruszek.

PIĄTEK
Zupa z ryb — z kaszką krakowską krajaną w kostkę
Dorsz smażony — sałata zielona, ziemniaki
Jabłka w szlafroku.

SOBOTA
Ziemnaczanka ze śmietaną
Kotlety z jaj — sałatka z kiszonej kapusty
Pieczeń cielęca — szpinak — kapusta makaron
Omlet czekoladowy.

NIEDZIELA
Barszczyk pomidorowy — paszteciki
Gołąbki postne z grzybkami
Kaczka pieczona — kapusta czerwona, ziemniaki
Szarlotka z jabłkami.

———

Faszerowane pomidory

Wybrać duże, jędrne pomidory, ściąć wierzchy, wydrążyć delikatnie miąższ z pestkami. Ułożyć na szklanym talerzu — podkładać pod każdy pomidor listek zielonej sałaty.

1) farsz: pokrajać b. drobno ogórek, lekko posolić — odlać wodę jaką z siebie wypuści. Wymieszać z gęstą śmietaną kwaśną, szczypiórkiem i koperkiem siekanym. Napełnić pomidory, — przykryć każdy skrojonym wierzchem. Ubrać dookoła listkami.

2) farsz: młody tłusty twaróg wymieszać ze śmietaną, kminkiem lub szczypiórkiem siekanym.

3) pomidory napełnić różnymi sałatkami.

Zła cera u dzieci

Zła cera pokryta krostami i wypryskami jest częstym zjawiskiem u dzieci w wieku 14 do 16 lat, o ile mają skórę z gatunku t. zw. tłustych. Cera taka nie prędko się starzeje, ale za to w młodym bardzo wieku muszą energicznie przez kilka lat walczyć z nadmiernym wydzielaniem się tłuszczu, gdyż inaczej mogą pozostać po wypryskach na całe życie znaki jak po ospie.

W takich wypadkach należy rano i wieczorem myć twarz wodą ciepłą mydłami: salicylowym, boraksowym lub alkalicznym. Przy wieczornym myciu razem z mydłem używać otrąb pszennych. Po zmyciu mydła opłukać jeszcze twarz w ciepłej wodzie z dodaniem octu aromatycznego. Trzy razy dziennie, to jest po każdorazowym osuszeniu twarzy i około południa przecierać twarz watką zwilżona w wódce salicylowej. Na noc wszystkie wypryski i znaki po nich smarować 5-procentową maścią siarkową na goldkremie.

ZAPACHY KUCHENNE W MIESZKANIU

Przykra woń kalafiorów itp. nie rozejdzie się po całym mieszkaniu, jeśli zaszywszy w gęstą lnianą szmatkę kawałek czarnego chleba, będziemy go gotować wraz z jarzyną.

Aby uniknąć w mieszkaniu **niemiłego zapachu gotującej kapusty, cebuli lub kalafioru**, należy jarzyny te zalewać kipiącą wodą i na wierzchu ułożyć „przylepkę" lub małą kromkę chleba.

Bardzo niemiły zapach **powstaje, gdy przypali się lub wykipi mleko. Dobrze jest** więc wiedzieć, że mleko **nie przypali się,** gdy garnek przed gotowaniem **mleka** wypłucze się zimną wodą.

Często powietrze w **kuchni psują nieprzyjemne wyziewy ze zlewu. Należy położyć** od czasu do czasu do zlewu spory kawałek sody i puścić wodę. Oczyszcza **się przez** to rury od osadu tłuszczu i **nie ma przykrych** wyziewów.

Pani

KRONIKA MAŁOPOLSKI

ŻYCIORYSY KANDYDATÓW NA POSŁÓW W WOJEWÓDZTWIE TARNOPOLSKIM

Okręg wyborczy nr. 61. Tarnopol

ŻYBORSKI WITOLD — narodowości polskiej, wyznania rzym.-kat., urodził się w Kownie, dn. 29. IX. 1894 roku. Gimnazjum ukończył w Kołomyi, studiował Akademię Rolniczą. Z zawodu jest rolnikiem, właścicielem majątku Wiśniowczyk w powiecie podhajeckim. Odznaczony Krzyżem Niepodległości i Krzyżem Walecznych. W r. 1914 wstąpił do Legionów i pozostawał w wojsku polskim do 1921 r. w randze kapitana pilota. Po osiedleniu się w Wiśniowczyku rozpoczyna pracę społeczną o zupełnie zdecydowanym kierunku wzmacniania stanu polskiego posiadania.

W roku 1935 rozpoczyna pracę polityczną. Do roku 1935 pracuje na terenie swojej gminy, przyczyniając się w znaczny sposób do powstania Domu Ludowego, rozwoju T. S. L. i Z. S. również na terenie powiatu. Od roku 1935 jako poseł poświęca się pracy politycznej. W O. Z. N. pełni funkcje Wojewódzkiego prezesa.

SZARY KAZIMIERZ, narodowości polskiej, wyznania rzym.-kat., lat 44, ukończył 2 kursy Seminarium Nauczyc. Z zawodu rolnik; pracuje jako pomocnik instruktora rolnego przy Wydziale Pow. w Tarnopolu. Zamieszkały w Sienkiewiczówce, pow. Tarnopol. Kandydatura jego na posła została wysunięta przez osadników. Pracuje w O. T. R. — jest prezesem sekcji osadników polskich.

KORCZAK JAN, narodowości polskiej, wyznania rzym.-kat., urodził się dnia 28 listopada 1892 roku w Meprzynowie, pow. Tarnobrzeg. Ukończył 4 klasy szkoły powszechnej. Z zawodu jest rolnikiem, właścicielem 10-morgowego gospodarstwa. Mieszka w Fedorowiczówce, gm. Czernichowce, powiat Zbaraż. W czasie wojny polsko-bolszewickiej służył ochotniczo w armii polskiej. Jako prezes Związku Osadników, posiada dużą popularność wśród osadników z zachodu oraz wieśniaków polskich w powiecie. Jako wiceprezes O. T. R. okazuje dużą żywotność w pracy na polu gospodarczym.

Okręg wyborczy nr. 62. Złoczów

INŻ. JÓZEF OSTAFIN, narodowości polskiej, wyznania rzym.-kat., urodzony dnia 7 marca 1894 roku w Sułkowicach koło Myślenic. Akademię Rolniczą ukończył w Dublanach. Z zawodu jest inżynierem, rolnikiem, nauczycielem szkoły rolniczej. Zamieszkuje w Lwowie. W czasie pobytu na terenie powiatu, od roku 1933 rozwija aktywną działalność na polu gospodarczym i Związków Kombatanckich, głównie Związku Legionistów, który postawił na wysokim poziomie, stanąwszy jako prezes na czele. Jako prezes Obwodowego Zarządu O. Z. N. prowadzi akcję zmierzającą do skonsolidowania społeczeństwa. Znany jest ze swej pracy społecznej niepodległościowej. Już jako uczeń gimnazjalny pracuje w tajnych organizacjach niepodległościowych, następnie w 1914 roku wstępuje do Legionów, bierze czynny udział przez cały czas kampanii, aż do rozwiązania Legionów. Pod zmienionym nazwiskiem występuje jako komendant P. O. W. na powiat trembowelski. Po rozpadnięciu się Austrii, został w Trembowli przez Ukraińców internowany, zbiegł jednak przez Węgry do Krakowa i wstąpił jako ochotnik do Wojska Polskiego. Po przebyciu kampanii bolszewiskiej, w której był ranny nad Berezyną, został zwolniony jako porucznik z Wojska Polskiego, następnie po ukończeniu Akademii Rolniczej w Dublanach pracuje najpierw w prywatnym majątku, później w Zarządzie Głównym Kółek Rolniczych na Wołyniu, a od 1932 r. jest nauczycielem Państw. Szkoły Rolniczej najpierw w Kolpinie, następnie od roku 1933 w Suchodole. W czasie ostatnich wyborów do Sejmu i Senatu zdobył mandat poselski.

WŁADYSŁAW GOŚNIOWSKI, narodowości polskiej, wyznania rzym.-kat., urodził się dnia 27. VII. 1898 roku w Gajach Smoleńskich powiatu brodzkiego. Ukończył 7 klas szkoły powszechnej. Z zawodu jest rolnikiem — zajmuje stanowisko wójta gminy zbiorowej w Koniuszkowie. Zamieszkuje w Berlinie, gmina Koniuszków, pow. Brody. Pracuje w Z. S., T. S. L. i we wszystkich organizacjach polskich na terenie gminy.

Okręg wyborczy nr. 63. Brzeżany

ZDZISŁAW STAHL, ur. w roku 1901 we Lwowie, gdzie odbywał studia średnie i akademickie, uzyskując na tamtejszym Uniwersytecie doktorat prawa, a następnie habilitację z ekonomii i skarbowości. W listopadzie 1918 r. uczestniczył w obronie Lwowa, pełniąc służbę kurierską, a następnie podczas wojny 1919—1920 służył w 8 pułku ułanów, biorąc udział w walkach na Wołyniu, Ukrainie i pod Lwowem. Od czasów gimnazjalnych pracował w organizacjach politycznych, naprzód w tajnej Organizacji Młodzieży Narodowej, następnie po wojnie i podczas studiów akademickich należał do organizatorów Młodzieży Wszechpolskiej, później do inicjatorów Ruchu Młodych Obozu Wielkiej Polski. Jako przewodniczący wydziału wykonawczego tej organizacji wszedł do Sejmu w roku 1930, stając się członkiem Klubu Narodowego. W roku 1934 wraz z kilku innymi przedstawicielami ówczesnego Ruchu Młodych O. W. P. wystąpił z Klubu Narodowego, zajmując stanowisko pozytywne wobec prac nad nowym ustrojem państwa, których uwieńczeniem stała się Konstytucja Kwietniowa. Następnie był jednym z redaktorów „Dziennika Polskiego" we Lwowie, propagując ideę narodowo-państwową i program Obozu Zjednoczenia Narodowego, którego członkiem staje się od jego powstania. Jest autorem prac naukowych i licznych publikacji politycznych m. in. ostatnio Konstytucji Kwietniowej, dalej, „Polityka polska po śmierci Piłsudskiego" oraz „Idea i Walka" (wydawnictwo OZN.). Wykłada ekonomię i skarbowość, jako docent na Uniwersytecie lwowskim i jest publicystą „Gazety Polskiej". Oficer rezerwy 14 p. ul. Jazłowieckich, jest odznaczony „Krzyżem Walecznych".

ANTONI SYKORA, narodowości polskiej, religii rzym.-kat., urodził się dnia 24. IX. 1884 roku w Białkowcach powiatu zborowskiego, gdzie obecnie zamieszkuje. Posiada wykształcenie wyższe.

JÓZEF SENDERA, narodowości polskiej, wyznania rzym.-kat., urodził się 21 lipca 1896 roku w Łęczynie pow. oświęcimskiego. Ukończył szkołę powszechną. Z zawodu jest rolnikiem. Zamieszkuje w Kozowie, pow. brzeżańskiego.

Okręg wyborczy nr. 64. Buczacz

TADEUSZ GACZOWSKI, religii rzym.-kat., urodził się dnia 24. I. 1905 roku w Tarnopolu. Ukończył Wyższy Kurs Nauczycielski — obecnie pracuje jako instruktor oświaty pozaszkolnej w Trembowli. Opinię moralną posiada bez zarzutu. Był członkiem Pow. Koła B. B. W. R. w Skałacie, gdzie pracował w charakterze refer. gosp. ośw., obecnie pracuje jako prezes Obwodu O. Z. N. w Trembowli.

JÓZEF SOWA, religii rzym.-kat., urodził się w Baryszu, dnia 7. III. 1888 roku. Ukończył 5 klas szkoły powszechnej. Z zawodu jest rolnikiem. — Odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi. Pracuje intensywnie w O. T. R. jako kierownik skupu trzody chlewnej, oddając się temu niejednokrotnie ze szkodą dla własnego gospodarstwa.

Okręg wyborczy nr. 65. Czortków

MGR. JAN PAWŁOWSKI, urodzony 1. III. 1897 roku w Muszynie. Szkołę powszechną ukończył w Muszynie, gimnazjum w Nowym Sączu, Wydział Prawa na Uniwersytecie Jagiellońskim i Akademię Handlową w Krakowie. W wojsku służył od 1917 do 1921 roku. Bierze udział w walkach z Czechami o Śląsk Cieszyński w styczniu i lutym 1919 roku i w wojnie bolszewickiej w 1920 roku. Od roku 1924 urzędnik Państwowy, od roku 1928 sekretarz Wydziału Powiatowego w Kopyczyńcach, od roku 1934 wiceprezydent miasta Tarnopol. Kapitan rezerwy, odznaczony Krzyżem Walecznych, Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem za Wojnę, Długoletnią Służbę, Dziesięciolecie. Obecnie jest przewodniczącym Obwodu Obozu Zjednoczenia Narodowego w Tarnopolu.

WŁADYSŁAW STUDZIŃSKI, urodzony 1. I. 1892 roku w Moszczenicy, pow. Bochnia. Wyzn. rzym.-kat., wykształcenie niższe, z zawodu rolnik, Radca Izby Rolniczej we Lwowie, zamieszkały: Zaremba, poczta Hadyńkowce, pow. Kopyczyńce. Odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi. Był członkiem Stronnictwa Ludowego. Obecnie członek O. Z. N. Pełni funkcję zastępcy Przewodniczącego Obwodu Obozu Zjedn. Narodow. w Kopyczyńcach. Członek Rady Powiatowej Obozu Zjednoczenia Narodowego. Działalność społeczną przejawia na odcinku gospodarczym. Jest Radcą Izby Rolniczej we Lwowie. Członkiem Zarządu O. T. R. w Kopyczyńcach. Przewodniczącym Kółka Rolniczego w Zarembie. Jest członkiem Pow. Komitetu Porozumiewawczego w Kopyczyńcach.

Zebrania przedwyborcze w pow. tarnopolskim

W dniu 16 października 1938 r. odbyło się zebranie w Poczapińcach przy udziale miejscowej ludności, oraz ludności z Draganówki.

Obecnych na sali było ponad 200 osób z udziałem miejscowego kierownika szkoły p. Antoniego Ruperta. Referat wygłosił p. Voit na temat: „Konsolidacja Narodu to Jego siła, oraz potęga Państwa".

W referacie poruszone zostały sprawy również związane z aktem wyborczym pod hasłem „wszyscy Polacy do urny w pochodzie do lepszych i doskonalszych form zbiorowego życia społecznego". Technikę wyborów przedstawił p. insp. Dobrzański, ilustrując na tablicy kartkę wyborczą i sposób oddania głosu.

Dnia 16 października b. r. odbyło się również zebranie przedwyborcze w Hłuboczku. Na zebraniu zjawiło się około 100 osób, do których po zagajeniu zebrania przemówił prof. Halski Karol, referując sprawy wyborcze, szczególnie zapoznając obecnych z ordynacją wyborczą. Zebraniu przewodniczył wójt Rząsa Józef.

Dnia 16 października b. r. odbyło się zebranie członków Oddziału O. Z. N. Berezowicy Wielkiej, które odbyło się w Bucniowie w domu parafialnym w obecności około 100 osób. Do zebranych przemówił prof. Lercher Ferdynand, który zapoznał zebranych ze znaczeniem wyborów do ciał ustawodawczych dla konsolidacji społeczeństwa polskiego na ziemiach wschodnich. W dyskusji zabierało głos kilka osób.

Również w Borkach W. w domu parafialnym odbyło się dnia 16 października b. r. zgromadzenie członków i sympatyków O. Z. N. Do zebranych licznie obywateli przemówił delegat z Tarnopola p. Wierzbicki, podkreślając owocną sytuację polityczną w Europie i Polsce, oraz konieczność wzięcia udziału w wyborach. Zebraniu przewodniczył p. Fr. Głowacz.

Z Drohobycza

Z życia teatralnego

Objazdowy Teatr Małopolski, pod dyr. Łozińskiej, rozpoczyna swój sezon w Drohobyczu, dzisiaj w sali Domu Legionowo-Strzeleckiego, gdzie odegraną zostanie komedia Fredry: „Śluby panieńskie", a wieczorem wystąpi Jan Bielicz w doskonałej komedii p. t „Romans z urzędem skarbowym".

DZIAŁ LITERACKI

ZYGMUNT HAUPT

SPRAWA WILSONA

BIULETYN Z GÓR

Od pięciu tygodni wyprawa nie mogła wysunąć się poza lodowiec Pang La. Wiatry, zwiastuny letniego monsunu, czyniły wszelkie wysiłki bezskutecznymi. Doktor George, zapalony zwolennik aklimatyzacji twierdził, że ma to dobrą stronę przyzwyczajania się do życia na tej zawrotnej wysokości siedmiu tysięcy metrów. Doktor jeden tylko reprezentował krytycyzm i sceptycznie zapatrywał się na powodzenie wyprawy. Przypominał ponuro tragiczne wyprawy niemieckie na Nanga Parbat i ze swą fajką w zębach, siedząc zgarbiony na brezentowej podłodze namiotu, uosabiał zniechęcenie i defetyzm.

O ściany namiotu z szelestem tłukł śniegiem przeklęty wiatr. Temperatura jednak nie opadała poniżej siedmiu stopni i dzięki temu, zwłaszcza w śpiworach zupełnie znośnie przeczekiwało się noc.

Kearney zaciągnąwszy wór aż pod brodę świecił kpiąco oczyma z głębi namiotu. W pustej puszce po konserwach pieczołowicie gromadził niedopałki z Gold Flaków i porozumiewawczo mrugał na Sowpitha, trzeciego członka wyprawy.

Sowpith był najdziwniejszym rodzajem człowieka, na członka wyprawy z pozoru zaś nie nadawał się zupełnie. Skrofuliczna twarz z typowymi pod oczyma podkrążeniami żółciowca, szpiczaste ramiona i ptasia, ostra pierś czyniły z niego świetnego reprezentanta nauki i zresztą jego stanowisko lektora filozofii ścisłej londyńskiego uniwersytetu nie kolidowało z tym wyglądem. Ale ten dwudziestoośmioletni młodzieniec znał Dolomity jak własną kieszeń, miał poza sobą szereg olśniewających przejść alpejskich, między innymi wariant z południowej ściany Figeru, a jako młody chłopiec był z ojcem swym w Kenya w Afryce bez tragarzy. Jego prace filozoficzne nie przeszkadzały mu w interesowaniu się mechaniką i on w wyprawie miał do czynienia z nieprzydatnymi aparatami tlenowymi i wiecznie psującym się aparatem radiowym.

Pochylony nad rozstrojoną skrzynką usiłował uchwycić audycję wieczorną z Bombay Broadcasting.

Kearney nie odmawiał doktorowi wartości i talentów zdobywczych, a do malkontenta miał czas przyzwyczaić się. Doktor George wszędzie wietrzył ujemne strony i podejrzliwie zapatrywał się nawet na autentyczność danych Surwey of India co do wysokości Chomolungmy czyli Mount Ewerestu, który był celem wyprawy. Omal że w niego, Kearney'a nie wmusił na początku wyprawy wiary w konieczność operacji apendicitis, tylko z nieufności dla jakichś niedomagań wewnętrznych.

Teraz grzebiąc w fajce bąkał coś o tragarzach, którzy spali obok w drugim namiocie.

— Wiecie ten Lughi-chan, Nepalczyk, mówił mi dzisiaj coś o jakimś kwaśnym bólu w zwichniętej kostce. Oni określają bardzo ściśle, nie tak jak my, kiedy posługujemy się synestezją i bajdurzymy o chłodnym intellekcie i bladym wysiłku. Jeżeli mówi, że czuje kwaśny ból, to to jest prawdziwe, on jest bardziej husserlowski w swojej fenomenologii niż twój Husserl, Sowpith!

— No nie sprowokujesz mnie do napaści na filozofię Lughi-chana — nie przerywał majstrowania Sowpith — stać mię na tolerancję nawet wobec takiego reprezentanta swoistej filozofii jak ty.

— Ale stary lama z Rongbuk, to cię nie przekonał do siebie.

— Lama z Rongbuk jest za brudny, żeby się do niego przekonać. zresztą był on u siebie, na swoim terenie, nad głowami szeleściły nam buddyjskie papierowe chorągwie na masztach i pielgrzymi z takim skupieniem obracali młyny modlitewne, że przy całej mej znajomości jego narzecza ograniczyłem się, na tak opanowanym terenie do wymiany grzeczności i datku na klasztor.

— Ale doktorze, czy ty sam nie wpadłeś w ramiona abnegacji dla spraw ziemskich po dyskusjach z czcigodnym mnichem. Siedziałeś z nim ostatnie popołudnie, kiedy przenosiliśmy skrzynie do obozu numer dwa?

— Mówił z nim o Wilsonie — burknął niechętnie ze śpiwora Kearney.

— Co, czy może wie coś o nim — Sowpith przerwał kręcenie w radioodbiorniku i rzucił błyszczącym okiem w stronę doktora.

— Wie o nim tyle co i my — powiedział doktor.

— No, w wypadku gdyby tamten wracał mnisi pierwsi wiedzieliby o tym. Klasztor zamyka u stóp lodowca prawie jedyną drogę.

— Stary lama jest cynikiem drańskim — chrząknął Doktor — nie wyobrażacie sobie ile kabotyństwa mieści się w tej kreaturze razem z jego wojłokową czapą. Mówił mi — a zresztą to nie należy do sprawy — był kiedyś sipajem w Amritzar, sami wmawiamy w nich przesiąknięte przez magazyny ilustrowane i broszurki dam w rodzaju Annie Besant, cudowne własności i chiromancje Wschodu i jeżeli w zapadłym nawet kącie jakiś cwaniak je dyskontuje to sobie to zawdzięczamy.

— No więc cóż z tym Wilsonem? — dręczył Sowpith — nie powiesz w końcu, że wcielił się w tego lamę.

— Nie widzę w tym znowu niczego godnego fantazji — wtrącił milczący dotąd Kearney — podobno nawet wielki znawca lodowca sam nie da sobie tu rady, jak miało miejsce z Wilsonem. Zresztą zgodziliśmy się już z tym, że są sprawy gdzie poza idealizmem nawet najszlachetniej pojętym, sprawami gdzie zaczepiamy o surową naturę musi rządzić kalkulacja i rozsądek. Sam sobie nie mam nic do zarzucenia. Dwa rekonesanse, uzgodnienie opinii takich autorytetów jak Ruttledge, generał Bruce, dosyć drobiazgowe opracowanie planu i dodajmy szczęście i dopełnimy swego. Wilson poszedł sam, jak straceniec, to już fantazja i nie ma porównania z nami o pobudkach odległych od tych jakie nim kierowały. Oby tylko wiatr ustał.

— Wilson musiał pójść. Ty Kearney tego nie zrozumiesz. Właśnie kalkulacja, fizyczna i psychiczna jaką się rządzisz robią na mnie wrażenie jakbyś należał do konstrukcji tego lodowca. Właśnie ty i Wilson jesteście przeciwieństwami i wy dwaj mogliście osiągnąć cel. Ty Sowpith rzuciłbyś to wiercenie w radio. Antenę zdaje się już djabli wzięli a oczy znów ci zaszwankują jak przed tygodniem.

— Wracamy do sprawy Wilsona — zakonkludował Sowpith spokojnie.

* * *

Z trzech członków wyprawy na Chomolungmę najpóźniej umarł pesymista i malkontent Doktor. W czasie samotnego odwrotu, kiedy stało się jasnem, że tragarze zostali zasypani krótką lawiną w obozie piątym, schodził a raczej wlókł się czepiając się urwistych ścian w szczelinach lodowca jakby uciekał od miejsc, gdzie zostali towarzysze. Naprawdę jednak było to mechaniczne czy instynktowne. Zmęczenie fizyczne i ostateczne wyczerpanie w straszliwie rozrzedzonej atmosferze góry odebrały mu świadomość. Granatowo-fiołkowe niebo z pełgającym gniewnie kraterem słońca i tuman mieciongo wiatrem pyłu śnieżnego o konsystencji nie spotykanej nigdzie tam w dole, jedyne atakujące jego otępiałe zmysły wrażenia. Dyszał urywanie, przystawał, podnosił ręce do okularów, które nie chroniły jego opuchłych i porażonych oczu.

Miał chwile przytomności. Widział wtedy przed sobą posiekaną zmarszczkami i płaską twarz lamy z Rongbuk i usiłował odegnać ją z pola widzenia. Potem zdawało mu się, że znajduje się w wybrukowanym dziedzińcu kolegium uniwersyteckiego i czeka na profesora histologii u którego ma egzamin. Ostatnie prace laboratoryjne nad mikroskopem pewnie dały mu się we znaki, bo nic nie widzi poza plamami i bąblami kolorowego preparatu pod obiektywem.

I nagle uświadamia sobie ostatnie chwile. Oto Sowpith leży na ostrym i równocześnie miękkim od promieni słońca lodzie. Twarz ma siną i obrzękłą, ręce nienaturalnie wyrzucone w bok. Leży piersią do lodu, głowę ma przekrzywioną jakgdyby słuchał, nadsłuchiwał pulsu lodowca.

Kearney dyszał pochylony nad towarzyszem i patrzył pytająco na doktora. Potem wbił czekan ukośnie w śnieg tak, że przytrzymywał i jakby dekorował ciało zmarłego. Coś mówił do George'a. Doktor raczej z ruchu warg niż z głosu dorozumiał się.

— Rush up!

Hasło ich wyprawy. Nagły wypadł Przeklęty po trzykroć urok i fałsz słowa! Z nieartykułowanego bełkotu antropoida, przez gardłowe nawoływania troglodyty, narodziły się pierwsze dźwięki miłości, strachu, nienawiści. Zbiegły i rozdzieliły się w słowa. Zaczęły żyć własnym życiem. Magją swą zaczęły tworzyć i kierować nowym życiem. Zaczęły tuczyć się żywą krwią ludzką. Jedno słowo mogło być tak wspaniałe, że o mocy zdolnej dźwignąć człowieka na napięty łuk tęczy szczęścia, inne okrutne rzucić w loch i w studnię hańby i śmierci (bo czy śmierć nie jest ostateczna hańbą?).

Kearney zginął w cztery godziny później. Doktor, który utknął pięćdziesiąt kroków od miejsca, gdzie leżał Sowpith widział dokładnie przez lornetę jak Kearney posuwał się gniewnymi krótkimi posunięciami i długie chwile wypoczywał. Po czterech godzinach wspinania się jego oddalona figurka, dokładnie widoczna na czarnej grani podszczytowej Chomolungmy, znikła w pyle krótkiej lawiny. Lawiny te obsuwały się ustawicznie i grzmot ich zlewał się w jeden szum. Potem uspokoiło się; na czystym ostrzu grani nie było nikogo.

Chciał zorientować się w czasie. Zębami ściągnął rękawicę i z trudem rozpiął pętlę kombinezonu. Czuł gładką i okrągłą tarczę zegara w kostniejących palcach. Godziny nie mógł odczytać. Czuł ogarniający go bezwład. Nie poddawał się. Miał przecież jeszcze do przemyślenia jedną sprawę. Co to było? Towarzysze zostali tam w górze. Czy jest im jeszcze co winien. Jest między nim a nimi ta sprawa.

Srawa Wilsona. Ów uparty Amerykanin po trzydniowym błądzeniu po szczerbach lodowca Pang La został znaleziony na stokach poniżej klasztoru. Był nieprzytomny i w dwa tygodnie pochowano go obok wirydarza klasztornego. To wszystko zrelacjonował doktorowi brudny lama z Rongbuk. Ta mała śmierć nie mogła stanąć zakazem przeciw patetycznemu „rush up" Kearney'a. I dlatego w pamiętny wieczór w namiocie w obozie numer dwa doktor nie użył tej małej śmierci jako atutu przeciw potędze, patosowi słowa. Nie wierzył i bał się i wstydził.

Teraz niewidzący, z szumem i słabnącym tętnem w uszach, bezwładnie napół klęczący, oparty o zimne barki lodowca zwrócił się w stronę góry. Wyciągnął ręce przed siebie. On. Tam towarzysze. Między nimi sprawa Wilsona.

STANISŁAW ROGOWSKI

JESIEŃ PROPRIUSZA

Pochwałą żniwnych dostatków, smakiem sumiennych gwiazd
latorośl już się rumieni i stróże nocni płoną.
Upiliśmy się, pijąc drzew butwiejących kwas.
W porę wchodzimy spóźnioną.

Mówisz Propriuszu tak: poezja to strumień os,
os które trwonią czas i z trumien rdzawych się łuszczą,
więc słucham — a rzeka trwa, zaś nad nią przemija most
z ludźmi, ptakami i puszczą.

Narośle światła ujmując w szkliwa kulistych lamp,
w goryczy język zanurzam i wołam: niech będzie ciemność.
I wtedy z fletów wytrysną w horyzont krople plam
nad tobą i nade mną.

Smak obcych śpiewów i ust, obcych nut ciepła krew,
przesłania, zgniata, dosięga. I ślepiec — idę naopak
a filozofia twoja paruje, Propriuszu, z trzew
wyprutych w słotny listopad.

Wieszcząc orędzie nieb, ostatni wiedziesz swój wóz,
skuty niewolą dźwięku w kosmicznym znikasz zamęcie
Za tobą muzyką os płacze najtkliwsza z muz
patrząc w to wniebowzięcie.

DZIAŁ LITERACKI

ZMIENIONE MIASTO

Zmiany kulturalne, którym ulega Turcja, przeobraziły zupełnie oblicze tego kraju w epoce powojennej. Podległy im zarówno wybór tematów literackich, jak i ich ujęcie.

Odmiennie niż dawniej kształtuje się w Turcji życie. Z niejednym epizodem w tym przyśpieszonym reformatorskim procesie można się nie godzić. Nie ulega jednak wątpliwości okoliczność, że do lamusa historii obyczajowej przeszły takie, zdawało się „typowo tureckie" wady, jak **żebractwo, nieposzanowanie praw, brak godności u kobiet itp.**" Tę moralną niejako modernizację Turcji próbuje utrwalić współczesny pisarz Sait Faik Abasyanik, którego nowelkę właśnie podajemy. Tekst wzięty z najnowszej antologii tureckiej (wydana 1938 r. w Stambule). „Zmienione miasto" zostało bodaj że pierwszy raz przetłumaczone na europejski język.

Już od dawna nie przyjeżdżałem do Stambulu. Zatrzymawszy się tam pewnego dnia otworzyłem drzwi hotelu, w którym zamieszkałem. Chciałem wykazać w jakikolwiek sposób swe przywiązanie do ludzi ukochanego miasta. Pierwszą osobą, na którą się natknąłem, było dziecko tragarza.

Było ono brudne, policzki blade, a jego nogi gołe. Mimo to patrzyłem na nie — nie ze współczuciem lecz z miłością. No jakżeż! Przecież wyszedłem właśnie dlatego, by dać wyraz uczuciom moim do Stambułu. Stanąłem obok dziecka, chciałem je objąć, przygarnąć, kupić gumowe pantofle, a u żyda co miał sklep na przeciwko, wziąć dlań białe, bawełniane spodnie.

— Czemu Pan tak na mnie patrzy? Może potrzebny tragarz?

— Nie dziecino, nie trzeba. Chodź ze mną; wezmę dla ciebie w sklepie spodnie, trzewiki — zacząłem mówić. Lecz gdy spojrzałem na chłopaka, zmieszałem się. Oczy jego, które mnie wytrącały z równowagi, utkwił we mnie, patrząc uparcie, jak gdyby usiłował odgadnąć, jaka to dziwna choroba przebija z mych przepełnionych ciepłymi uczuciami źrenic.

Próbowałem dać mu 25-cio groszówkę — odsunął się, nie chciał brać. Nie widziałem jego oblicza, tylko zaciśnięte kułaki.

— Nie myśl sobie, że każdy brodaty twym ojcem, a każdy biedny żebrakiem. Zrozumiano?

Wziąłem znowu monetę. Chciałem iść swoją drogą, nawet nie odpowiadając na jego słowa. Nagle usłyszałem dźwięk tłukącego się szkła. Obejrzałem się; to upadła rzucona na mnie przez dzieciaka flaszka.

Na chwilę zatrzymałem się; patrzyłem na szkło rzucone mi pod nogi. Odwróciłem się i wróciłem znowu do komnaty.

Cztery ściany, okno, waliza, w niej kilka książek i żelazne łóżko. Odechciało mi się rozmyślać, a nawet czytać w tym prawdziwym więzieniu. Wstałem.

Przecież auto ulega katastrofie tylko wskutek przypadku, podobnie i teraz przypadek nie dopuścił do spełnienia dobrego uczynku. Odzyskałem spokój. Wyszedłem jeszcze raz na ulicę — znowu z przyjaznymi dla ludzi zamiarami.

Na dworze ściemniło się już. Zaszłem do kioskarza. Zaglądnałem do kiosku. Siedział pochylony nad jakimś niesprzedanym literackim dziełem. Zbliżyłem się — zażądałem tytoniu. Dałem mu banknot jednolirowy. Minęło trochę czasu, a on nie dawał towaru ani reszty. Nie mogłem patrzeć mu w oczy, spoglądałem w bok. Zwrócił mi lirę.

— Ona jest rozdarta od prawa na lewo i nie może już kursować. Gdyby była przedarta z góry na dół, kursowałaby, a tak nie kursuje.

— Dlaczego nie? Ona jest zupełnie dobra, przecież ja wziąłem...

— Takie jest rozporządzenie. Pieniądz musi się podporządkować prawu.

Wiem, że ludzie, którzy nie znają praw, ściągają na siebie karę. Nie chciałem walczyć z prawem, ruszyłem dalej.

Nie przyszło mi na myśl, że mam w kieszeni inny banknot. Zresztą nie tylko adwokaci lubią omijać paragrafy, lecz i każdy szanujący się obywatel. Szybkim ruchem wręczyłem lirę innemu kioskarzowi. Ten wziął lirę, dał paczkę tytoniu. Mój rzekomy pośpiech, z jakim żądałem reszty, wydał mu się podejrzany. Obejrzał lirę, którą mu dałem, jeden raz, drugi; uśmiechnął się.

— Poproszę, jeżeli Pan ma, łaskawie o inną lirę.

— Dlaczego?

— Ta nie jest ważna.

Po takim wyjaśnieniu odebrałem z powrotem swoją lirę. Zwróciłem na kioskarza moje idiotycznie zdumione oczy, w których można było wyczytać me wszystkie myśli. Miałem już dość wyciągania co chwilę tego banknotu. W portfelu miałem jeszcze jedną lirę, świeżutką, niepomiętą. Zakończyłem te wszystkie historie i kupiłem papierosy. Już nie mogę sobie dokładnie przypomnieć, jak to przed pierwszą napotkaną kobietą przystanąłem, otworzyłem pudełeczko, wyciągnąłem papierosa, włożyłem do ust i zapaliłem.

Niebieski dym wychodził z pomiędzy mych grubych, gorących warg. Paliłem papierosa w jakimś dziwnym duchowym stanie. Wydawało mi się, że całuję paluszki mej ukochanej; miałem wrażenie, że liczę znowu tylko piętnaście lat. Powracały mi siły, które były już na wyczerpaniu i chęć do życia. Kochać bliźnich, dziękować komuś, objąć za szyję, trzymać w dłoni palce..

— Co mu jest? Zwariował chłopczysko? Śmieje się sam do siebie.

Był to śpiewny głos kobiecy. Razem szły dwie przyjaciółki. Ich wymowa była miękka. Uśmiechnąłem sie z miłosnym wyrazem do tej, co wypowiedziała to zdanie. Słodziutko, słodziutko otworzyły się jej usteczka. Zebrało mi się na odwagę. Poszedłem za nimi. Szły prędko i trudno było im dotrzymać kroku. Oglądnęły się raz, uśmiechnęły, się... wydawało mi się, że przeżywam uroczystą chwilę, że składam jakąś ofiarę.

Co by takiego powiedzieć? Kilka razy przystępywałem do dziewcząt z przygotowanym w myśli zdaniem. W ostatniej jednak chwili wydawało mi się ono źle obmyślane i nie zdobyłem się jakoś na odwagę przemówić do nich. Zły na siebie, przeklinając swoją nieporadność, podążyłem znowu za nimi. Nie zatrzymywały się w tej podróży. Ostrożnie, a będzie im można powiedzieć coś ładnego. Czyż nie jestem młodym poetą? W ostatniej chwili zejdzie na mnie prawdziwe objawienie, zadziwię ich pięknością... Znalazłem się obok nich. Byłem już zupełnie przygotowany... Z moich ust wychodziły słowa już przygotowane... I nagle ta, która wypowiedziała przytoczone powyżej zdanie, powiedziała:

— Panie, jeżeli pan będzie tak dalej za nami łazil, będziemy musiały oddać Pana w ręce policji.

Groźnie zmierzyła mnie swymi wielkimi oczyma od stóp do głów. Obróciłem się, zawróciłem. Potężne wielkie panisko z grubymi policzkami, niewiadomo, czy z własnej inicjatywy, czy proszony przez nie, pośpieszył za mną.

— Panie, poczekajno. Ty, się nie wstydzisz zaczepiać panie? Ty bezwstydny bałwanie!

Jedna z pań wzięła mnie w obronę.

— Proszę Pana, proszę mu dać już spokój; tak z ludźmi nie można postępować.

Moje siły były już na wyczerpaniu Oddaliłem się, sapiąc jak maszyna. Przejeżdżał obok mnie jakiś szofer.

— Nie gryź się, nic ci nie będzie.

— Ja się nie gryzę. Albo co ma być?..

Za mną ktoś wykrzyknął: „Pijak, pijak, pijak!"

Tak, byłem pijany. Upiłem się powietrzem, światłem, nowym życiem miasta. Nowi ludzie ciągnęli mnie ku sobie — jak magnes. Mimo te wszystkie przykre przygody, a może właśnie dlatego, chciałem cały świat, a zwłaszcza nowe miasto objąć, przygarnąć do siebie

Z tureckiego przetłumaczył
Dr Eugeniusz Zawaliński.

M. Dąbrowska o „Dniach i nocach"

W ostatnim tomie warszawskiego „Ateneum" Maria Dąbrowska, autorka „Dni i nocy", ogłasza ciekawy komentarz do swej — tak popularnej — powieści. Dąbrowska pisze:

Ponieważ ludzie lubią różne ułatwiające formułki, nie sprzeczam się więc z tymi, którzy uważają moje dzieło za utwór, należący do typu roman-fleuve — „powieść-rzeka". Nawet jednak przyjmując tę powierzchowną definicję, stanowczo zaprzeczam popularnemu, także wśród krytyków, mniemaniu, jakoby powieść takiego typu nie posiadała wyraźnej i zakończonej kompozycji oraz jakoby mogła być w każdym miejscu i w każdej chwili przerwaną, lub na odwrót — bez końca, dowolnie przedłużaną. Biegu żadnej rzeki ani przerwać ani wiecznie toczyć nie można. Każda rzeka musi wpaść do innej rzeki albo do morza, musi mieć swoje źródło i swoje uiście. „Noce i Dnie" mają też takie swoje źródło, zaznaczone od razu na pierwszej stronicy w charakterystyce duchowych skłonności rodu Niechciców, i takie swoje ujście w ostatnich rozdziałach, gdzie śmierć Bogumiła i podróż osamotnionej Barbary wyrażają ostateczne — z punktu widzenia mojego zamysłu artystycznego — konsekwencje rozwoju takich a nie innych skłonności, kształtowania się takiej a nie innej postawy duchowej głównych postaci dzieła.

Aby jednak to źródło i to ujście zobaczyć, trzeba sobie, jak myślę, dobrze zdać sprawę z głównych przynajmniej wątków i nurtów stanowiących bieg owej — skoro już tak chcecie ją nazywać — powieści-rzeki.

Jednym z nich jest — niezależnie od daleko, zdaje się, u mnie posuniętej indywidualizacji charakterów — temat czy wątek współżyjących ze sobą lub ścierających się dwu psychik, dwu gatunków człowieka i dwu postaw duchowych wobec rzeczywistości. Jednej — współbrzmiącej z życiem, czynnej, raczej otwartej ku światu. Drugiej — nieharmonizującej z życiem, trudno się z nim zespalającej, biernej, poniekąd zamkniętej.

Manifestacją pierwszej postawy jest Bogumił, manifestacją drugiej — Barbara. Poza tym oba te nastawienia duchowe powtarzają się w najróżniejszych odmianach i z najrozmaitszymi domieszkami we wszystkich postaciach drugoplanowych albo epizodycznych. Oba też mogą się przejawiać, i przejawiają się u mnie, zarówno w typach dodatnich jak w ujemnych. Żadnej z tych dwu postaw duchowych z góry zasadniczo nie potępiam i nie apoteozuję. Badam je z miłością i współczuciem, patrzę z troską i niepokojem, jak ludzie nimi naznaczeni dają sobie radę z tajemnicą istnienia na tym świecie, czasem usiłuję im coś doradzić, podszepnąć, zasugestionować, czasem stwierdzam tylko epicko, że bez uwagi na moje ostrzeżenia lub chęć pomocy, muszą iść fatalnie za swojem przeznaczeniem. Wyraźnie ujemnymi, a przynajmniej mało mi sympatycznymi typami pierwszego gatunku są u mnie chyba tylko Anzelm i Bodzio Ostrzeńscy oraz Daleniecki, częściowo Katelba. Wyraźnie chorobliwymi postaciami z drugiego gatunku są wuj Daniel, panna Celina, Janusz Ostrzeński, Tomaszek; nieszczęśliwie się zapowiadająca — Emilka. Z pewnym zażenowaniem wyznam jednak, że i postacie ujemne, a tym bardziej — chorobliwe budzą we mnie raczej żałość niż jakiekolwiek inne odpychające uczucie.

Staropolski ideał wychowawczy

Pod powyższym tytułem wyszła książka dr. Łukasza Kurdybachy, Lwów 1938, w wydawnictwie „Prace historyczno-kulturalne" pod redakcją Stanisława Łempickiego. Rozprawa młodego uczonego lwowskiego zasługuje na uwagę zarówno dzięki wyborowi tematu, jak i poważnemu opracowaniu. Kurdybacha analizuje piśmiennictwo polskie na tle historyczno-kulturalnym w stuleciach XVI—XVIII, wydobywając elementy pedagogiczne, składające się na całokształt ideału wychowawczego dawnej Polski szlacheckiej. Autor nie gubi się w rozbiorach fragmentarycznych, lecz dąży świadomie do syntezy, którą też zawarł w swej książce.

Ktoby chciał szukać w monografii dr. Kurdybachy jakichś nowych materiałów źródłowych, doznałby zawodu. Natomiast koncepcja problemu pedagogicznego i budowa umiejętnej całości, słowem nowa synteza pogłębiona i odbiegająca od poglądów dawniejszych jest niewątpliwą zdobyczą książki p. Kurdybachy. Podkreślamy to tym silniej, iż w polskim świecie naukowym pokutuje do dziś przesąd, że tylko te opracowania naukowe są coś warte, które przynoszą nowe materiały. Jest to pogląd przestarzały i fałszywy. Obok wykrycia nowych tekstów i nowych źródeł sprawą równie ważną, a nieraz i ważniejszą jest stworzenie nowej koncepcji, będącej nieodzownym warunkiem każdej śmielszej tezy lub hipotezy naukowej.

W nauce polskiej odczuwa się ciągle jeszcze brak opracowań syntetycznych, które wybitni nawet uczeni lekceważą, mieszając je niesłusznie z pospolitymi kompilacjami. W tych warunkach odwaga p. Kurdybachy zasługuje na uznanie.

Pracę o staropolskim ideale wychowawczym poprzedził wstępem prof. St. Łempicki, który tak o niej pisze:

Autor jej poddaje raz jeszcze rewizji dotychczasowe poglądy na ideologię wychowawczą szlachty od XVI do końca XVIII w., konfrontuje je z tymi źródłami, które uważał za najbardziej miarodajne, i w swojej nowej samodzielnej próbie rekonstrukcji staropolskiego ideału wychowawczego dochodzi do wyników zastanawiających i godnych uwagi. Stara się wydobyć z poza obrębu oficjalnej literatury pedagogicznej, istotne przekonania i dążenia wychowawcze narodu staroszlacheckiego...

Dr. Kurdybacha nakreślił konsekwentną linię rozwoju staropolskich idei wychowawczych, uwydatniając ich specyficzne, narodowe właściwości i mniejszą, niż to się zazwyczaj mówi zależność od wpływów zagranicznych. Praktyczność i życiowość ideału dobrego obywatela i rycerza czy żołnierza miała u nas odrębne polskie piętno.

Przyszłe badania naukowe przyniosą zapewne dalsze pogłębienie problemu staropolskiego ideału wychowawczego, jednakże rozprawa Kurdybachy jest na tej drodze ważnym krokiem naprzód.

MIECZYSŁAW PISZCZKOWSKI

Wiadomości bieżące

23 Października — **Niedziela**
Jana Kap.
Jutro: Rafała

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO". W redakcji „Dziennika Polskiego" przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świat rzym. kat. — WYŁĄCZNIE od godz. 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

Za artykuły nie zamówione Redakcja nie płaci wierszowego.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

OBOZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO: Prezydium Okręgu Lwowskiego we Lwowie mieści się w lokalu przy ul. Bourlarda 5, II p.

Prezydium Okręgu przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki w godzinach od 10—12-tej przed poł. Tel. Prezydium nr. 110-45, tel. Sekretariatu nr. 111-24.

OBWÓD LWÓW-PÓŁNOC, do którego należą dzielnice: II, III, VII, VIII i IX, mieści się w lokalu przy ul. Leona Sapiehy 4, I p.

Biura czynne codziennie od godziny 9—13-tej i od 17—19-tej z wyjątkiem soboty popołudnia, oraz niedziel i świat. tel. nr. 110-09.

Zgłoszenia osobiste lub listowne na członków przyjmuje się codziennie od godz. 9—12-tej i od 17—19.

OBWÓD LWÓW-POŁUDNIE, do którego należą dzielnice: I, IV, V i VI, mieści się w lokalu przy ul. Chorążczyzny 22, I p.

Biura czynne codziennie od 9—13 i 17—20, z wyjątkiem soboty popołudniu, oraz niedziel i świąt. — Tel. 296-81.

Zgłoszenia osobiste lub listowne na członków przyjmuje się codziennie od godz. 9—13 i od 17—19.

ZJEDNOCZENIE POLSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH: Lokal organizacji i świetlica mieści się przy ul. Rutowskiego l. 8. Godziny urzędowania codziennie od 17-tej do 20-tej, w niedzielę od 10-tej do 13-tej.

TEATR WIELKI:

Niedziela, 23. X. o 3.30 „Gałązka rozmarynu", o 8 „Opowieści Hoffmana". opera.

Poniedziałek, 24. X. o 6 „Gałązka rozmarynu".

Wtorek, 25. X. o 7.30 „Gałązka rozmarynu".

TEATR ROZMAITOŚCI:

Niedziela, 23. X. o 7.30 „Jan".

KINOTEATRY:

ADRIA: Kurier carski.
APOLLO: Gehenna w/g H. Mniszkówny
ATLANTIC: Jezebel.
BAŁTYK: Dzień na wyścigach.
CASINO: Złotowłosa Jeanette Macdonald.
CHIMERA: Przeklęta.
EUROPA: Marco Polo.
GLORIA: Walc cesarski i Zabronione szczęście.
GRAŻYNA: Prawda zwycięża i Skrzydła nad Honolulu
KOPERNIK: Paryżanka, i Wkroczenie wojsk polskich na Zaolzie.
MARYSIENKA: Druga młodość.
METRO: Romans szulera i Magiczny klucz.
MIRAŻ: Spotkali się w Paryżu.
MUZA: Pani Walewska.
PALACE: Profesor Wilczur.
PAX: Wrzos.
RAJ: Szczęśliwa 13-ka.
RIALTO: Ptasznik z Tyrolu.
ROXY: Olimpiada.
STYLOWY: Paweł i Gaweł oraz rewia Faliszewskiego.
ŚWIATOWID: Hrabina Wladinow.
ŚWIT: Rose Marie i Tajemnica panny Brinx.
TON: Korsarze i Żółty pirat.
UCIECHA: Szczepko i Tońko — oraz rewia.

Premiowane książeczki P. K. O.

Dnia 20 października 1938 r. odbyło się w PKO. ósme publiczne premiowanie na wkłady oszczędnościowe premiowane serii IV-ej. W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 2 października 1938 r.

Premie po zł. 1.000 padły na nr. nr.: 303077 316595 358427 398701.

Premie po zł. 500.— padły na nr. nr.: 307558 309060 311023 312186 316479 329736 343240 344755 344824 345088 351997 354630 362580 364446 365270 388187 388431 388510 389230 390162 392240.

Premie po zł. 250.— padły na nr. nr.: 304049 307563 307762 309178 310520 312043 312941 314478 315254 317059 317857 318935 322913 323338 324301 325014 326112 327676 328280 328603 329096 329420 330157 332255 332831 334718 334988 335294 335664 336804 336836 337931 337971 338012 339586 342102 342142 342573 344773 352058 353867 355014 357383 360539 363390 365032 367033 372994 373157 374836 376702 381913 383153 386927 389949 390471 390809 392627.

Poza tym padło 196 premij po zł. 100.—.

Po raz drugi padły premie: zł. 250.— na nr. 326112, zł. 100.— na nr nr.: 347583, 360042, 376090 387066.

Ogółem padło premij 279 na łączną kwotę zł. 48.600. O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadomieni listownie. Należy zaznaczyć, że zasadą wkładów oszczędn. premiowanych serii IV-tej jest stały wzrost liczby premij w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przy czym po otrzymaniu premii książeczki nie tracą swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych premiowaniach, pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładek.

Książeczki serii IV-ej, na które padły premie w poprzednich premiowaniach, dotychczas niepodjęte:

Zł. 250.— nr. 362816.

Zł. 100.— nr. nr.: 300171 307989 331652 334869 355288 339581 340210 347786 354352 364146 365416 366141 386898 392296.

Odwołanie zjazdu Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych

Z okazji rocznicy powstania Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych, został zapowiedziany zjazd członków tej organizacji z całej Polski do Warszawy. Z powodu tego, że zjazd przypadł na okres kampanii wyborczej do ciał ustawodawczych, centralne władze Z. P. Z. Z. zjazd odwołały, przesuwając jego termin na wiosnę 1939 r.

Wszyscy członkowie Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych we Lwowie, którzy złożyli jakiekolwiek kwoty na poczet należności na koszta podróży, mogą je niezwłocznie odebrać w lokalu organizacji przy ulicy Rutowskiego 8, codziennie od 17 do 21-szej.

Zarząd Okręgowy Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych we Lwowie.

Przed rocznicą odzyskania Niepodległości

Zebranie obywatelskie celem utworzenia Komitetu obchodu 20-tej rocznicy odzyskania Niepodległości Państwa Polskiego, odbędzie się we wtorek, dnia 25 b. m. o godzinie 19 w sali obrad Rady Miejskiej.

Szef Służby Młodych we Lwowie

W dniu wczorajszym przybył do Lwowa w godzinach porannych Szef Służby Młodych O. Z. N. mjr. mgr. Edmund Galinat, Komendant Główny Związku Młodej Polski. Na dworcu powitał go kierownik rejonu Służby Młodych we Lwowie Adolf Prorok, komisaryczny komendant X. Okręgu Z. M. P. W ciągu dnia mjr. Galinat dokonał lustracji władz Okręgu Służby Młodych, wygłosił referat polityczny dla członków Ruchu Narodowo-Państwowego i Z. M. P., a w godzinach południowych konferował z miejscowymi władzami okręgowymi O. Z. N. W godzinach popołudniowych Szef Służby Młodych w towarzystwie I. zastępcy Komendanta Głównego Puziewicza, odjechał do Warszawy.

FOTOPLASTIKON — plac Mariacki 5: „Watykan".

TEATR

— POPOŁUDNIOWE PRZEDSTAWIENIE „GAŁĄZKI ROZMARYNU". Dzisiaj o 3.30 popoł. w Teatrze W. „Gałązka rozmarynu", piękne widowisko w 5 obrazach Z. Nowakowskiego. Ceny miejsc zniżone. — Jutro w poniedziałek, podobnie jak w ubiegłym tygodniu, odbędzie się popularne przedstawienie „Gałązki rozmarynu", rozpoczynające się już o godz. 18-tej (6-tej) wiecz. po cenach najniższych (od 25 gr.).

— „OPOWIEŚCI HOFFMANA" W TEATRZE W. Po niespotykanym sukcesie entuzjastycznie przyjętej przez prasę i publiczność E. Bandrowskiej-Turskiej w „Traviacie" i „Madame Butterfly", wystąpi wielka nasza rodaczka dziś 23-go bm. w przepięknej operze Offenbacha „Opowieści Hoffmana", kreując wszystkie główne postacie kobiece, dając tym samym możność podziwiania kolosalnej rozpiętości swego talentu. Rolę tytułową odtworzy znakomity polski tenor, znany dobrze lwowskim melomanom K. Czarnecki, który postać Hoffmana wyposaża we wszystkie walory kunsztu aktorskiego i wokalnego. W potrójnej roli basowej wystąpi ogólnie lubiany śpiewak Roman Wraga. Całością kieruje specjalista muzyki Offenbacha, znany i ceniony dyr. J. Lehrer.

— PREMIERA W TEATRZE W. „Ostatnia nowość" Edwarda Bourdet'a wystawiona zostanie w Teatrze W. już w najbliższą środę, tj. 26 bm. w reżyserii wybitnego reżysera St. Daczyńskiego (który jest równocześnie wykonawcą jednej z ról głównych), z udziałem znanego artysty scen stołecznych B. Samborskiego. — Nowe dekoracje projektu M. Różańskiego.

— OPERETKA W TEATRZE W. W pierwszych dniach listopada odbędzie się premiera znanej operetki Brodszky'ego „Zakochana królowa" z udziałem pp.: Mary Didur-Załuskiej i Igo Syma w partiach głównych.

— „JAN" W TEATRZE ROZM. Dzisiaj w niedzielę o 7.30 wiecz. odbędzie się w Teatrze Rozm. jeszcze jedno przedstawienie „Jana", świetnej komedii węgierskiej Bus-Feketego. Ceny na to przedstawienie zostały wyznaczone popularne (tj. od 50 gr. do zł. 2.80).

— WIECZÓR EKSPERYMENTALNY DRA RADWANA. Słynny sugestioner, twórca psychofonii, założyciel własnego instytutu w Londynie (leczenie metodą sugestywną) dr. Radwan, eksperymentujący wszędzie przy wypełnionych salach, wystąpi we Lwowie we czwartek, dnia 27 b. m. w Teatrze Rozm.

RADIO

— O MARII CURRIE-SKŁODOWSKIEJ. W dniach 23 i 29 bm. P. R. nadaje dwa niezmiernie interesujące fragmenty książki Ewy Curie pt. „Marie Curie". Sylwetka znakomitej uczonej, której odkrycia naukowe stały się jednym z największych dobrodziejstw ludzkości, występuje z tych kartek, pisanych ręką córki, w pełnym oświetleniu. Widzimy całą drogę życia Marie Curie-Skłodowskiej, drogę ciężką, pełną walk i zwycięstw, osiąganych bezprzykładnym wysiłkiem woli. — Pierwszy fragment usłyszą radiosłuchacze dziś o 16.10. Drugi urywek nadany zostanie 29 bm. o 16.50.

— W NIEDZIELĘ KONCERT Z KANADY. Dziś na falach 55 państw odezwie się Kanada. Dzięki precyzyjnym urządzeniom technicznym również i polskie rozgłośnie będą mogły odbierać i przekazać swym radiosłuchaczom muzykę wykonywaną na innym kontynencie. — Rozebrzmią więc dźwięki muzyki, charakterystycznej dla Kanady, oddającej właściwości pięciu jej części. — Pieczę nad całością muzyczną programu powierzono jednemu z najlepszych kompozytorów kanadyjskich, Percy Fathowi oraz Johnowi Mac Donello'owi. Transm. na Polskę rozpocznie się o 20.30 i trwać będzie 30 minut.

— NIEMIECKI ARTYSTA PRZED MIKROFONEM. Z polecenia radia nasi artyści grają za granicą, obcy zaś przed mikrofonami polskimi. Tego rodzaju koncert odbędzie się w P. R. dziś o 16.30; będzie to recital skrzypcowy niemieckiego artysty Maxa Struba.

— SZCZEPKO I TOŃKO PRZED MIKROFONEM. W związku z „Tygodniem Miłosierdzia" wystąpią przed mikrofonem lwowskim Szczepko i Tońko w dialogu o miłosierdziu.

— LWOWSKIE AUDYCJE NIEDZIELNE. Dziś rozpoczyna Lwów nowy typ audycyj, „Złotą księgę gmin". Audycje te, mające na celu podawanie do wiadomości ogółu wszelkich przejawów zdrowej inicjatywy społecznej na naszym terenie, zainaugurowane zostaną przemówieniem wojewody lwowskiego p. Alfreda Biłyka o 16.50. — Wieczorem o 19.30 usłyszymy „Gospodę pod Lwem", audycję słowno-muzyczną w oprac. Wiktora Budzyńskiego. Na program złożą się: 1) Dalszy ciąg dialogu lwów z przed ratusza lwowskiego, 2) Szczepko i Tońko w walce z żebrakami, 3) „Radca Stroń we Lwowie", oraz piosenki.

ODCZYTY I WYSTAWY

— Z KASYNA I KOŁA LIT.-ARTYST. We czwartek, dnia 27 bm. o godz. 19.30 kustosz Zakładu Narodowego im. Ossolińskich Władysław T. Wisłocki wygłosi odczyt pt. „Lwów polski czy austriacki". — Prelegent przedstawi walkę Lwowa z okupantami austriackimi o polski charakter miasta i kraju w latach 1772—1848. Bilety w cenie od 40 gr. do 1 zł. 15 gr. do nabycia w przedsprzedaży u G. Seyfartha przy ul. Akademickiej 6, wieczorem w dniu odczytu przy kasie w Kasynie i Kole L. A.

— POLSKIE TOW. POLITECHNICZNE we Lwowie zawiadamia uprzejmie, że we środę, dnia 26 bm. 1938 r. o godz. 18.30 w sali PTP., ul. Zimorowicza 9 odbędzie się odczyt p. dr. Ksawerego Piwockiego p. t.: „Van Gogh — Jego życie i dzieła na tle współczesnego malarstwa francuskiego" (z przeźroczami). Goście wprowadzeni przez członków i studenci Wyższych Uczelni mile widziani

Dar Związku K. K. O. na akcję szkolną T. S. L.

Związek Komunalnych Kas Oszczędności we Lwowie, wykonując uchwałę walnego zgromadzenia z kwietnia r. b. przekazał obecnie do kas Zarządu Głównego T. S. L. we Lwowie kwotę zł. 1.200 na utrzymanie jednej szkoły powszechnej T. S. L. w Małopolsce Wschodniej.

Za tak wydatną pomoc, która jest wyrazem bardzo pozytywnego ustosunkowania się Związku K. K. O. do potrzeb szkolnictwa, Zarząd Główny T. S. L. we Lwowie, składa bardzo serdeczne podziękowanie.

Aresztowanie kierownika działu introligatorskiego

(a) W związku z ujawnieniem kradzieży znacznej ilości kart do gry w firmie „Karpalit", dokonano — jak donosiliśmy — aresztowania zajętego w tej firmie maszynisty Izraela Reisera oraz byłej tancerki Masłowej, która w porozumieniu z Reiserem puszczała w obieg owe nieostemplowane karty. Wdrożone dochodzenia wykazały, iż w sprawę wmieszany jest Kazimierz Piechociński, kierownik działu introligatorskiego „Książnicy-Atlas". Na polecenie prokuratora Piechociński został wczoraj aresztowany.

RÓŻNE

— ODZNACZENIE KRZYŻEM ZASŁUGI. Zygmunt Szczotkowski, emer. funkcjonariusz Gazowni Miejskiej we Lwowie odznaczony został za długoletnią pracę zawodową Brązowym Krzyżem Zasługi. Odznaczenie to wręczył mu starosta grodzki St. Porembalski w obecności wicestar. dr. Dembowskiego.

— BACZNOŚĆ OBROŃCY LWOWA z Sektora „Bema" z listopada 1918 roku. Wzywamy kolegów „Bemaków" do bezwłocznego podania swych adresów zamieszkania, oraz nazw instytucyj i firm, w których pracują. Informacje takie należy kierować na adres B. Polinkiewicz, Lwów, Kopernika 26 tylko pocztą najdalej do dnia 27 października 1938 r. Równocześnie zawiadamia się, że zebranie informacyjne wszystkich kolegów „Bemaków" odbędzie się dnia 30 października 1938 r. o godz. 10-tej rano w lokalu Związku Obrońców Lwowa z list. 1918 r. przy ul. Teatyńskiej l. 11, na które bezwarunkowo każdy „Bemak" ma się zgłosić.

— ZWIĄZEK PAŃ DOMU komunikuje, że w środę 26 bm. o 17-tej w lokalu Związku, Batorego 38, odbędzie się staraniem Gazowni Miejskiej bezpłatny, popularny pokaz oszczędnego gotowania i pieczenia na gazie. Goście mile widziani.

— W LWOWSKIM TOW. FOTOGRAFICZNYM, Dzieduszyckich 1 we wtorek, 25 bm. na wieczorze Klubu Filmowego wyświetlone będą filmy wąskotaśmowe A. Pregulskiego, T. Krystka i inne. Początek o 19:30.

— CHORZY POMODLĄ SIĘ PRZY RELIKWIACH ŚW. ANDRZEJA BOBOLI. W kościele Ks. Jezuitów znajdują się w tej chwili relikwie św. Andrzeja Boboli i odbywa się uroczyste 3-dniowe nabożeństwo. Ksiądz Superior pragnie także chorym dać sposobność uczczenia relikwi i pomodlenia się o zdrowie i inne łaski. W tym celu wyznaczono dla chorych osobny czas, od 14—16-tej w poniedziałek 24 bm. W tym czasie do kościoła będą mogli wejść tylko chorzy z najbliższym otoczeniem. Będzie odprawione nabożeństwo różańcowe, błogosławieństwo Najśw. Sakramentem i ucałowanie relikwi.

— DYŻURY NOCNE W APTEKACH od 23 do 29 października:

Błądzińskiego, Łyczakowska 57. — Brettlera i J. Pinelesa, Rynek 18. — Dorżawetza, pl. Teodora 3. — Ettingera, pl. Gołuchowskich 14. — Haya, ul. Kołłątaja 12. — Kaniewskiego, Leona Sapiehy 15. — Kurkiewicza, Unii Brzeskiej 4. — Lauera, ul. Jagiellońska 12. — Łazowskiego, 29 Listopada 75. — Marguliesa, ul. Żółkiewska 82. — Markowicza, Zyblikiewicza 50. — Mikolascha, ul. Kopernika 1. — Nussbauma, ul. Krakowska 26. — Pilewskiego, ul. Akademicka 28. — Poratyńskiego, pl. Bernardyński 1. — Reissowej, Zamarstynów, ul. Lwowska 43. — Scheinbacha, ul. Gródecka 30. — Somersteina, ul. Janowska 2. — Sussmana, ul. Kurkowa 5. — Teneckiego, Zielona 33. Wójtowicza, Leona Sapiehy 77. — Zarzyckiego, ul. Żółkiewska 71. — Zygmuntowicza, ul. Gródecka 84.

Z sali sądowej

Hojny rewanż za pożyczenie książki przyczyną sprawy sądowej

(—) Przed orzekającym sędzią okręg. we Lwowie dr Cyganem odbyła się niezwykła rozprawa, w której adwokat i właściciel dóbr dr Oktaw Hlawaty stanął jako oskarżony o usiłowanie nakłonienie upominkiem kierownika oddziału dla spraw rolnych w lwowskim Urzędzie wojewódzkim, do załatwienia dwóch spraw parcelacyjnych na korzyść oskarżonego.

Dr Hlawaty posłał inż. Stanisławowi Kowalskiemu 10 flaszek wina w upominku przed świętami wielkanocnymi. Inż. Kowalski odesłał prezent i wniósł doniesienie do policji przeciw dr Hlawatemu, pomawiając go o usiłowane przekupienie.

Na rozprawie adwokat zeznał, że inż. Kowalski nie mógłby nawet wpłynąć na załatwienie jego spraw, gdyż znajdowały się one już w wyższej instancji. Podarek nie miał być zatem rodzajem łapówki, ale rewanżem za pożyczenie książki Korzona o ustroju Polski, z której dr Hlawaty korzystał przy opracowywaniu pewnej broszury i przetrzymał ją zbyt długo.

Sąd uniewinnił dr Hlawatego.

„Czarny dzień" złodziei i oszustów

(a) Dzień wczorajszy był „czarnym" dla rozmaitych typków kryminalnych, których przestępcza robota z mroków wysunęła się na światło dzienne policyjnego komisariatu.

Przede wszystkim dostała się pod klucz szajka włamywaczy, która onegdaj dokonała włamania do mieszkania dr Jana Boguckiego (ul. Potockiego 63), gdzie skradła biżuterię oraz srebrną zastawę stołową wartości kilku tysięcy zł. Włamania dokonała hultajska trójka złodziejska: Lasar Kessler (ul. Wybranowskiego 11), Paweł Neumann (ul. Ilkiewicza 20) i Aleksander Trębusiewicz, pozostający bez miejsca zamieszkania. Skradzione przedmioty szajka ta ukrywała w mieszkaniu Chaima Krasa (ul. Rzeźni 13), łup nabył Leizor Rosenblatt f. Hagler (pl. Zbożowy 3). Wszystkich wymienionych aresztowano i odstawiono do dyspozycji sędziego śledczego.

Powędrował tam i 17-letni Bernard Rawer (ul. Źródlana 54), pomocnik handlowy, który wspólnie z aresztowanym onegdaj Chaimem Kreiselmannem, również pomocnikiem handlowym, pod pozorem wymiany lamp w aparatach radiowych, kradli nie tylko lampy, ale i aparaty. Onegdaj jeszcze obaj obiecujący młodzieńcy skradli radioaparat na szkodę Izaka Friedmanna (ul. Kościuszki 18) i sprzedali go za parę złotych. Inny skradziony aparat nabył od tych młodych złodziei-oszustów Zygmunt Stolsenberg (ul. Stryjska 54). Rawer i Kreiselmann rozpatrują obecnie za kratkami dzieje swego krótkiego a tak bujnego, pełnego oszustw i złodziejstw żywota.

Przyjechali do NOWEGO „HOTELU EUROPEJSKIEGO"

Dr. Korrodi Herman, dyr. Banku — Zurych. Kopczewski Władysław, profesor — Warszawa. Downarowicz Stanisław, wojewoda — Warszawa. Wartatowicz Józef, wł. dóbr — Dźwiniacz. Buchschacher Paul Albert, inż. — Bern. Lehman-Nitsche Erhardt, wł. dóbr — Chełmno. Wortman Włodzimierz, przemysł. — Kraków. Schiller Imre, kupiec — Budapeszt. Dr. Piątek Jan, dyr. książn. „Atlas" — Warszawa. Bernstock Władysław, przemysł. — Warszawa. Schmutz Adolf, inż. — Chemnitz. Hr. di Bernazzo Julia, pryw. — Torino. Ullman Otton, urzędnik — Warszawa. Hr. Dzieduszycki Juliusz, wł. dóbr — Jezupol. Błaszek Robert, kupiec — Biała. Meuten Piotr, wł. dóbr — Podhorodce. Bednarz Paweł, przemysł. — Poznań. Wagner Janusz, inżynier — Warszawa. Taube Józef, pułkownik — Warszawa. Albrecht Oskar, przemysł. — Bielsko. Prus Rudolf, kupiec — Skole. Miliński Józef, wł. dóbr — Helenków. Pałaszewski Julian, funkc. poczty — Warszawa. Skowroński Józef, funkc. poczty — Poznań. Haas Aleksander, kupiec — Stanisławów. Tremlerowa Halina, ziemianka — Wilczków. Pasternak Józef, przemysłowiec — Tarnopol. Skwarczyńska Kazimiera, prof. gimn. — Stanisławów. Ładóś Ludwik, dyrektor — Kraków. Jellonek Andrzej, inżynier — Warszawa. Dr. Bajerkiewicz Witold, adwokat — Warszawa. Staszak Leon, funkc. poczty — Zduny. Dr. Kruh Salomon, adwokat — Czortków. Kwiatkowski Roman, literat — Warszawa. Prądzyńska Janina, dziennikarka — Warszawa. Markowska Jadwiga, wł. dóbr — Dederkały. Osiński Tadeusz, urzędnik poczty — Wilno. Dr. Hipp Józef, urzędnik — Bielsko. Piasecka Eugenia, urzędniczka — Warszawa. Blumberg Salomon, przemysł. — Łódź. Paterak Antoni, urzędnik — Rybnik. Świrski Stanisław, wł. dóbr — Kopyczyńce. Breitenwaldowa Janina, żona inż. — Dolina. Dr. Kleindienst Alfred, pastor — Łuck. Ładzianka Irena, pryw. — Warszawa. Stolpe Stefania, pryw. — Warszawa. Kornecki Jan, nauczyciel — Rudki. Dr. Feldman Dawid, aptekarz — Turka n/Str. Skolimowski Józef, prokurator — Lublin. Staromiejski Tadeusz, dyr dóbr — Kurylec. Schlädel Karol, urzędnik — Warszawa. Choczner Wiktor, urzędnik — Kraków. Ks. Dr. Hilchen, prałat — Warszawa.

Migawki

Pikantny autoblamaż

Rzadko kiedy spotyka się tak szczere uwagi o endecji, jak w książce czołowego jej publicysty i przywódcy jej młodego pokolenia p. Giertycha. Uwagi o endecji, o jej roli, o jej miłości do narodu i kraju („Polska to kraj o społeczeństwie do gruntu zgniłym, kraj złodziejów, łapowników i ladacznic" i t. d. Pięknie, narodzie, prawda?), o roli endeków, o nadziejach endeckich na przyszłość — wszystkie te uwagi są tak emocjonujące i tak „narodowe", z taką troską o przyszłość Polski pisane, że książka p. Giertycha pt. „O wyjście z kryzysu" jest najpikantniejszym autoblamażem naszych czasów. Książka p. Giertycha jest pisana też z pewnym akcentem politycznym. Sądzi, broni, oskarża, przepowiada. Jedna zwłaszcza przepowiednia ma charakter wprost proroczy i wydaje się najtrafniejsza: „Wodzowi w stylu Hitlera czy Mussoliniego z naszych szeregów nie pozwolimy wyrosnąć... — pisze p. Giertych — bo uważalibyśmy to za szkodliwe dla Polski".

Brawo, wodzu młodej endecji! Nie ma nic bardziej wartościowego jak szczerość! Nie ma też nic bardziej wartościowego, jak rozumienie tego, że z kół endeckich nic lepszego niż „führer" Kowalski i przywódca Giertych wyróść nie może! Widzimy, że p. Giertych wiele już zrozumiał... Widzimy, że poczyna się streszczać i zmniejszać ambicje swoje i swej partii. Oby tylko nie stracił wszelkiej ambicji. Wówczas bowiem zmuszony byłby nie uważać się wodzem i czołowym publicystą młodych endeków, przestałby, co za tym idzie, pisać a wobec tego całe endeckie społeczeństwo straciłoby swego czołowego i humorystę i spowiednika. **Iele**

Zagadkowy napad rabunkowy

(a) Anna Palima, służąca, zamieszkała przy ulicy Kościelnej l. 4, zawiadomiła w dniu wczorajszym policję, iż gdy onegdaj wieczorem powracała z pl. Krakowskiego do domu, napadnięta została przez dwu nieznanych sobie osobników, z których jeden zwrócił się do niej ze słowami: „bądź cicho, bo dam ci nóż pod serce" a drugi zrabował donoszącej 6 zł. Napadnięta służąca zeznała, iż od dłuższego czasu narażona jest na rozmaite przykrości ze strony Józefa Nestora, dozorcy realności przy ulicy Żółkiewskiej l. 21, który różnymi intrygami doprowadził do tego, iż narzeczony ją porzucił, a gdy Nestor rozgłaszał o niej uwłaczające jej czci oszczerstwa, pozostaje z nim obecnie w procesie. Ten to Nestor — według zeznania napadniętej służącej — stał na pl. Krakowskim w towarzystwie owych dwu napastników i w pewnym momencie wskazał im przechodzącą pl. Krakowskim Palimównę, którą wnet napadli i ograbili.

Policja wdrożyła w tej zagadkowej sprawie dochodzenia i aresztowała dozorcę Nestora. Dalsze dochodzenia w toku.

Wyścigi konne we Lwowie

ZAPISY NA 23 (49) DZIEŃ WYŚCIGÓW NIEDZIELA, 23 PAŹDZIERNIKA BR.

Początek o godzinie 12.45.

Gonitwa I. 400 zł. Dla 3 l. og. i kl. ar. Dyst. ok. 1.800 m.

Anhelli — ż. Szymański, Ben Fakir — j. Biesiadziński, Maharadża II. — chł. Buczak, a) Oda II. — j. Rusin, a) Rusałka IV. — NN., Szeik-Issa — NN.

Gonitwa II. 700 zł. Dla 3 l. og. i kl. ar. Dyst. ok. 1.800 m.

El-Dżinga — ż. Janusik, Hadżi — NN., Insurekcja — NN., Kaffila — NN., Laleczka Ewuni — j. Rusin, Maharadża II. — chł. Buczak.

Gonitwa III. 500 zł. Dla 3 l. i st. og., oraz 3, 4 i 5 l. kl. Dyst. ok. 2.000 m.

Bystrzyca — NN., Dor — NN., Happy — j. Biesiadziński, Łanicz — NN., Madeira — NN., Napaść II. — NN., Pupil — chł. Haczkowski, Rio Rita II. — NN.

Gonitwa IV. 1.000 zł. Dla 2 l. og. i kl. Dyst. ok. 1.000 m.

Daria — ż. Bogobowicz, a) Frant II. — NN., Grajek — j. Biesiadziński, Grenada — ż. Olejnik, a) Izys — NN. Iwa II. — NN., b) Jemioła I. — j. Polakowski, b) Jena — ż. Szymański, Łothy — j. Czyż.

Gonitwa V. 900 zł. Dla 3 l. i st. og., oraz 3, 4 i 5 l. kl. Dyst. ok. 2.000 m.

Abisynia — ż. Bogobowicz, Bridge P. — NN., Datura — chł. Haczkowski, a) Diomara — j. Szarata, Florisdorf — j. Biesiadziński, Golem — NN., a) Item — NN., Nelly Agnes — NN., Neron II. — chł. Buczak.

Gonitwa VI. 1.600 zł. Dla 4 l. i st. og., oraz 4 i 5 l. kl. ar. Dyst. ok. 2.800 m.

Bejrut — ż. Kozaczuk, Półkozic — NN., Prypeć — ż. Szyszko, Poprad — ż. Szymański, Trophee — ż. Bogobowicz.

Gonitwa VII. 1.100 zł. Dla 3 l. i st. og., oraz 3, 4 i 5 l. kl. Dyst ok. 2.400 m.

a) Apel — ż. Bogobowicz, a) Dart — NN., Moja Tutta — NN., Noceur — NN., Wardar — NN.

Gonitwa VIII. 500 zł. Dla 3 l. i st. og., oraz 3, 4 i 5 l. kl. Dyst. ok. 2.000 m.

Cwał II. — NN., Dart — NN., Firmament — NN., Grawelot — NN., Horda II. — NN., Jasna — j. Szarata, Nedill — j. Biesiadziński, Orfeusz — j. Kucharski, Pantyr — chł. Haczkowski.

NASZE TYPY: 1) Ben-Fakir, Szeik-Issa, 2) El-Dżinga, Insurekcja, 3) Madeira, Rio-Rita, Pupil, 4) Stajnia Stasiewiczów, Grenada, Grajek, 5) Abisynia, Bridge P., Florisdorf, 6) Bejrut, Prypeć, 7) Wardar, Apel, 8) Nedill, Pantyr, Cwał II.

HUMOR I SATYRA

Wydarzenia międzynarodowe w interpretacji „Wojtka" Trojanowskiego

Hallo! jesteśmy wraz z naszymi aparatami zainstalowani w Berchtesgaden. Więc jest to, proszę państwa, taka **piękna dziura**, do której prowadzą nadzwyczajne, **asfaltowe drogi**. Wprost przeciwnie niż **u nas, gdzie do każdego wielkiego miasta prowadzą** same dziury. Wogóle **w Niemczech**, zwłaszcza **południowych, co krok to asfalt i dziura**... tak jak u nas, tylko, że u **nas same dziury a asfaltu**, jak to mówią zawodowcy, **ni ma.**

W tej chwili dowiadujemy się, że **mecz został już właściwie rozegrany.** Ach, jaka szkoda, że spóźniliśmy się. Ale pociesza nas to, że mecz musiał być nieciekawy, jeśli **wynik brzmi 0:0,** czyli **nie padł ani jeden baniak.** Hallo, w tej chwili wsiada do auta, ach, zaraz dowiemy się kto to wsiada do auta... No tak, do auta wsiada **kapitan drużyny angielskiej sir Neville Chamberlain.** Więc jest to, proszę państwa, **bardzo przyjemny starszy pan w cylindrze i z parasolem.** Ten parasol w jego ręku to symbol przezorności, bowiem pogoda wcale nie zła. Proszę państwa, bardzo dziwna historia, nie wiem jak to powiedzieć... sir Chamberlain, **kapitan drużyny angielskiej, przybył do** Berchtesgaden **bez drużyny....** Do **auta odprowadza go drużyna niemiecka,** same krępe chłopaki. Zaraz, **ten pan z takim kosmykiem włosów,** opadających na czoło i **z takim nosem,** jakby to państwu powiedzieć. **figlarnym** to, zaraz się dowiemy kto to jest, ach tak, to przecież kapitan drużyny niemieckiej. Kapitanowie żegnają się. Zdaje się, że jednak walka była ciężka i bez pardonu, gdyż obydwaj kapitanowie uśmiechają się do siebie zbyt życzliwie... Ach, trzeba jednak żałować, że nie byliśmy świadkami tej rozgrywki.

* * *

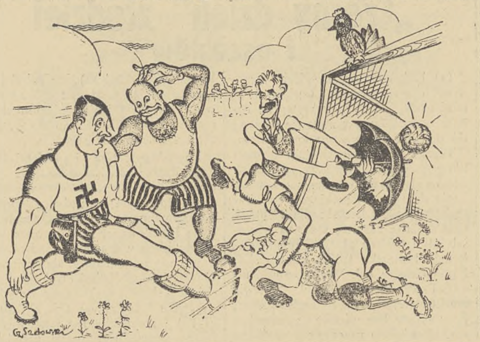
Hallo! Znajdujemy się obecnie w **Godesbergu.** Skład drużyn ten sam. Muszę państwu powiedzieć od razu, że ten cały mecz nie podoba mi się. **Piłka, zwana tu Sudetenbalon wyskakuje raz po raz poza linie, wyznaczone przez kapitana drużyny angielskiej.** Z drugiej zaś strony, **kapitan drużyny niemieckiej,** właśnie ten pan z kosmyczkiem, **kopie Sudetenbalon z nadzwyczajną fantazją.** O, teraz był naprzykład paskudny out! Gdzie sędzia? Nie ma sędziego! Skandal! proszę państwa, to był skandal! **out biegnie za outem. Kapitan drużyny angielskiej jest zmordowany. Proszę państwa to jest rzeź a nie mecz piłki nożnej.** Nie chciałbym być w tych okolicznościach białym krukiem, lecz, jeśli tak dalej **pójdzie** to **dojdzie** wreszcie do ogólnego niemiecko-angielskiego mordobicia, przepraszam.

* * *

Sytuacja na monachijskim boisku est jasna chociaż nie zbyt spokojna. Skład drużyn przedstawia się następująco: w drużynie „Oś Berlin—Rzym" wysuwają się na czoło **napastnik Hitler i bramkarz Benito Mussollini. Gra jest o tyle dziwaczna, że bramkarz drużyny „Oś Berlin—Rzym" chwyta nie tylko baniaki drużyny „Wielkie Demokracje", ale też musi bronić bramki „Osi Berlin—Rzym" przed napastnikiem własnej swej drużyny, Hitlerem.** Proszę **państwa,** zauważamy brak beka, czyli **pierwszego** obrońcy, ale, jak nas informują, jego duch krąży wokół obydwu **bramek.** Zaraz... zaraz.. w tej chwili **właśnie** bramkarz Mussollini, **taki przyjemny pan z brzuszkiem** zwraca się do napastnika Hitlera. O czymś mówią... Acha, zdaje się, że **Mussollini narzeka, że nie ma beka. Słyszymy, słyszymy... „Dolku, czegoś pozbawił mnie beka!" „Nito, broń sam a ja ci tego też nigdy nie zapomnę".**

Jeśli chodzi o drużynę „Wielkie Demokracje, to trzeba powiedzieć, że ruchy zawodnika Chamberlaina zbyt krępuje obecność zawodnika Daladiera, takiego bardzo miłego, milczącego faceta.

Właśnie w tej chwili zawodnik Daladier podstawił Chamberlainowi nogę! Fu! Fu! Słyszą państwo te okrzyki? To drużyna „Oś Rzym—Berlin" fuka na Daladiera niezbyt zachwycona jego nierycerskim zachowaniem się. **Jak nas informują, Daladier nie podstawił** Chamberlainowi **nogi ze złośliwości, lecz z musu. Musi się już** trzymać **Chamberlaina i musi mu się plątać pod nogami.**



Proszę państwa, na trybunie widzimy szereg kibiców meczu. **Specjalną uwagę** publiczności **zwraca kibic** Chwalkowsky, **który bez przerwy** gryzie, jak to nazywają w Niemczech — **heisse bubałe** czyli pestki z dyni... Obok niego nie widzimy jego przyjaciela Stalina, który najprawdopodobniej siedzi teraz w Moskwie przy głośniku i kiwa palcem w bucie. Proszę państwa, pogoda śliczna i jak mówią sportowcy, murowana. Mussollini **w** tej chwili krzyczy do napastnika, że ma dość jego **balonów** i że chce wrócić do Rzymu, ale nie przez b. Austrie, bo byłaby to dla niego smutna podróż... Proszę państwa, **mecz piłki nożnej zamienia się w zwykłą „pyskówkę"**, wynikiem której jest t. zw. „pokój" czyli, że, jak widzimy, wynik tego spotkania jest znowu... tymczasowy **(lele).**

DOBRA ŻONA

Mąż na łożu śmierci do żony:

— Jak umrę, to wyjdź za Michała. To jest uczciwy i pracowity chłop.

— Wiesz kochanie, ja już o tym myślałam.

Z WYKŁADU...

— Doświadczenie chemiczne, które teraz wykonamy, jest nader niebezpieczne. Przy najmniejszym błędzie może nastąpić wybuch. Zechcą więc państwo przysunąć się nieco bliżej, by móc lepiej zaobserwować ten eksperyment...

RACHUNEK

Nauczyciel: — Dlaczego, bęcwale, przychodzisz tak późno na moją lekcję?

Uczeń: — Tylko dziesięć minut spóźniłem się, panie psorze.

— Ty [illegible]esięć, drugi [illegible]esięć, trzeci dziesięć i już pół godziny!

WIELKOPAŃSKI GEST

— Co pan robi zaraz po obudzeniu się?

— Dzwonię na lokaja.

— To pan ma lokaja?

— Lokaja nie, ale mam dzwonek.



KOŃ SIĘ ŚMIEJE

CZUCHNOWSKI I JEGO TOTALISTYCZNE ZAPĘDY....

„TOTALIZM — TO WRÓG KULTURY —

pisze Marian Czuchnowski, wznawiając totalistyczne zapędy wobec sztuki i literatury w Polsce".

To ładnie brzmi! I nawet wcale prawdziwie, jeśli się zważy, że Czuchnowski, jako zwolennik reżimu demofołksfrontowego musi być najskrajniejszym totalistą a jeszcze prawdziwiej brzmi, jeśli się zważy, że o Czuchnowskim, który wznawia „totalistyczne zapędy wobec sztuki" **pisze właśnie w wyżej podany sposób jego macierzysty organ „Dziennik Ludowy"** (15 b. m. zapowiedź treści niedzielnego numeru). Co za obłuda i fałsz w tym „Dzienniku Ludowym"... Na pierwszej stronie wołają o demokrację, na drugiej umieszczają artykuł autora o „totalistycznych zapędach..." Gra na dwie strony, albo wprost przyznanie się do totalizmu, mimo, że to „wróg kultury..." Trudno zrozumieć! I co na to czytelnicy demototafołksfrontowego „Dziennika Ludowego"?

NO, KTÓRA?

A znowu w „Gońcu Ilustr." z dnia 14 b. m. jak zwykle:

„KTÓRA Pani Żyd. pomoże materialnie wysłużonemu kawalerowi, przez jakąkolwiek bądź pracę, wzamian szczerych myśli. „Poważny" 5365

Może pani pozwolisz wzamian szczerych myśli? Kawaler wszakżeż poważny i co ważniejsze... wysłużony!

NO, KTÓRY?

Taż sama propozycja ale dla odmiany w warszawskim Gońcu i z ust (raczej spod rączki) pięknej pani:

„MIŁA, wykształcona, szlachetna. Laboratorium, mieszkanie, posag. Poślubi, usytuuje wysokiego wzrostu miłej powierzchowności, wyższym wykształceniem, lat 30—35. Oferty telefonem — „Ameryka". 2746m

Że miła to dobrze, że szlachetna to nie źle, że wykształcona — to bujda! Ale czy **„sytuuować"** trzeba aż... w laboratorium? Lekka przesada miła, szlachetna i wykształcona panno z Ameryki.

Z KARYKATURY AMERYKAŃSKIEJ



Nagroda pokojowa Nobla za rok 1938

Humor zagraniczny

TYLKO MIŁOŚĆ

— Heleno, czy kochałaś już kogo przede mną?

— Nie, najdroższy. Często ceniłam mężczyzn za ich odwagę, siłę, urodę lub inteligencję. Ale z tobą to całkiem co innego, dla ciebie nic, tylko miłość.

(„Le Rire")

SZKOCKI TEŚĆ

Brown ożenił się ze Szkotką. Przyjaciel Browna pyta:

— Cóż, dużo dostaliście prezentów ślubnych?

— O tak. Przeważnie srebro.

— A od pana teścia?

— Proszek do czyszczenia srebra.

(„Pester Lloyd")

PRAWO SILNIEJSZEGO

— Dlaczego, Karolku dostajesz tak często od tatusia w skórę?

— Bo on jest silniejszy ode mnie...

(„Pester Lloyd")

ZE SPORTU

Prace przygotowawcze do zawodów FIS

Prace terenowe w związku z zawodami FIS są już na ukończeniu. Do Zakopanego przybyła komisja Ministerstwa Poczt i Telegrafów celem założenia połączeń telefonicznych na skoczni.

Plakaty reklamowe zawodów FIS, wydrukowane w czternastu językach, zostały rozesłane do wszystkich krajów narciarskich świata. W tej chwili znajduje się w druku narciarski prospekt Zakopanego wydany przez Ministerstwo Komunikacji w związku z zawodami FIS, oraz zapowiedzi zawodów w czterech językach: polskim, angielskim, francuskim i niemieckim, zawierające wszelkie informacje techniczne dla uczestników zawodów.

Komisja propagandy i prasy rozwinęła szeroką działalność na terenie zagranicznym, która dała już bardzo dobre wyniki. Napływające stale z zagranicy zapytania są dowodem wzrastającego wciąż zainteresowania dla zawodów FIS w międzynarodowych kręgach sportowych.

ŚP. LUDWIK FRANKOWSKI

W piątek rano zmarł we Lwowie śp. Ludwik Frankowski, znany i ceniony działacz sportowy. Zmarły liczył lat 44. Na terenie sportu lwowskiego od lat kilkunastu odgrywał wielką rolę, pracując przez dłuższy okres jako w-prezes Czarnych, następnie w zarządzie LOZHL., jako prezes Okręgowego Związku Atletycznego, w-prezes LOZPN i wielu innych organizacyj. Zmarły miał poza tym piękną pracę niepodległościową. W okresie przedwojennym należał do Zarzewia i organizacji skautowskich, brał również udział w Obronie Lwowa.

Pogrzeb śp. Ludwika Frankowskiego odbędzie się w niedzielę, 23. bm. o godz. 15 z krypty kościoła OO. Bernardynów na cmentarz Janowski. — Zbiórka członków klubu Czarnych oraz działaczy sportowych o godz. 14.30 na pl. Bernardyńskim.

Zarząd LOZPN. wzywa wszystkich piłkarzy do gremialnego wzięcia udziału w pogrzebie śp. L. Frankowskiego. Zamiast wieńca na trumnę śp. Frankowskiego, LOZPN. przeznaczył kwotę zł. 20 na ochronkę im. Józefa Piłsudskiego.

KALENDARZYK SPORTOWY

W ciągu niedzieli odbędą się we Lwowie następujące imprezy sportowe:

Godz. 10.45: Korona — Czarni, mistrzostwo Ligi okręgowej na **boisku Czarnych.**

Godz. 11: Sokół-Macierz — Lechia, mecz lekkoatletyczny w konkurencji panów na **boisku Sokoła przy ul. Dunin-Wąsowicza.**

Godz. 11.30: Resovia — RKS., mistrzostwo lwowskiej Ligi okręgowej na **boisku RKS. na Bogdanówce.**

Godz. 11.30: Pogoń — Record, mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo okręgu lwowskiego **w sali Colosseum przy ul. Słonecznej.**

Godz. 12.30: Sian — Hasmonea, mistrzostwo Ligi okręgowej na **boisku Czarnych.**

Godz. 14.30: Junak — Lechia, mistrzostwo Ligi okręgowej na **boisku Pohulanki.**

Godz. 19: Ukraina-Czarni, towarzyski mecz bokserski w **Hali sportowej przy ul. Jabłonowskich 5.**

ZAWODY MOTOCYKLOWE W TARNOPOLU

Klub Motorowy Związku Strzeleckiego w Tarnopolu zorganizował ostatnio zawody motocyklowe na torze o nagrodę przechodnią p. wojew. tarn. Malickiego. W zawodach tych wzięło udział 14 zawodników z Tarnopola, Zbaraża, Trembowli i Zborowa.

W kategorii do 500 cm. zwyciężył Żółkiewicz na „Sarolea“, 2) Piaskowski na „BSA“, 3) Milnan na „BSA“. W kategorii do 100 cm. 1) Bielaków, 2) Sywelski. Zawodom przypatrywało się około 1000 widzów, którzy wykazywali wiele zainteresowania dla pierwszej tego rodzaju zorganizowanej na terenie Tarnopola imprezy.

SZTANDAR FIS NA ZAWODACH W ZAKOPANEM

Prezes Międzynarodowej Federacji Narciarskiej, major N. R. Oestgaard wysunął projekt sporządzenia specjalnego sztandaru Federacji. Sztandar ten będzie miał kolor błękitny ze złotym emblematem F. I. S.

Sztandary takie równocześnie ze sztandarami P. Z. N. będą wywieszone na siedzibie Polskiego Związku Narciarskiego, Komitetu Zawodów i jego organach podczas Narciarskich Mistrzostw Świata. Nadto na znak otwarcia zawodów zostanie podniesiony na maszt na stadionie narciarskim sztandar FIS, który zostanie opuszczony w dniu zamknięcia.

Komisja Artystyczna Komitetu Organizacyjnego Zawodów opracowuje projekt sztandaru, który będzie przedstawiony Dyrekcji FIS do aprobaty.

TRANSMISJA RADIOWA MECZU POLSKA—NORWEGIA

Mecz piłki nożnej Polska—Norwegia, który zostanie rozegrany w niedzielę nadchodzącą w Warszawie, transmitowany będzie przez Polskie Radio. Sprawozdawcą transmisji będzie dr. Frank, który tę samą rolę świetnie pełnił w transmisjach meczów Polska—Brazylia i Polska—Jugosławia.

Sprawozdanie dr. Franka nagrane będzie na płyty, a następnie transmitowane na wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia od godz. 21.10 do 21.45.

Nadmieniamy, że Norwegia również przysłała własnego sprawozdawcę radiowego.

WYCIECZKA DZIENNIKARZY SPORTOWYCH DO ZAKOPANEGO

Liga Popierania Turystyki i Polski Zw. Narciarski organizują w dn. 25 bm. wycieczkę dziennikarzy sportowych do Zakopanego celem zorientowania ich w pracach przygotowawczych do międzynarodowych zawodów narciarskich FIS w Zakopanem, w lutym 1939 r.

Dziennikarze zwiedzą dolną stację kolei linowo-terenowej na Gubałówce, skocznię na Krokwi i roboty drogowe, trasy zjazdowe FIS., nartostradę, schroniska i trasy slalomowe, po czym wezmą udział w specjalnie zorganizowanej konferencji prasowej.

———

Z Rzeszowa

Zjazd kombatantów
Ziemi mieleckiej

W Mielcu, odbył się z okazji 20-lecia prac niepodległościowych POW Ziemi mieleckiej, zjazd kombatantów, połączony z poświęceniem sztandaru Związku b. Ochotników Armii Polskiej — oddziału mieleckiego. Na zjazd przybyło przeszło 300 ochotników z pow. mieleckiego, oraz delegatów Okręgu i Obwodu. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem żałobnym w kościele parafialnym, zaś wieczorem pod pomnikiem Wolności odbył się apel poległych. W dniu następnym odbyło się nabożeństwo w kościele pod wezwaniem św. Mateusza, po czym podniosłe kazanie wygłosił i poświęcenia sztandaru dokonał infułat kapituły tarnowskiej ks. dr Lebelski. Na zakończenie uroczystości odbyła się przed przedstawicielami władz wojskowych i cywilnych defilada, w której wzięły udział oddziały b. Ochotników Armi Polskiej, Związek Strzelecki i inne organizacje.

———

KRONIKA ZIEMI WOŁYŃSKIEJ

ODZNACZENIA. Pan Wojewoda wołyński dokonał dekoracji Krzyżami Zasługi następujących osób: **Złotym** Krzyżem Zasługi: K. Klementowskiego w Kowlu, T. Osostowicza w Krzemieńcu, K. Szałasznego w Klewaniu i inż. Czarnockiego St. (po raz drugi). **Srebrnym Krzyżem Zasługi::** dra K. Krzechlika w Krzemieńcu, inż. T. Zięby w Korczynie, Wł. Markowskiego w Kowlu, W. Terpiłowskiego w Kowlu, dra B. Turowskiego w Kowlu, H. Grodzińskiego w Łucku, K. Korczen w Kowlu, M. Libermana w Łucku, R. Nowickiego w Kisielinie, dra L. Paczyńskiego w Horochowie, J. Stadnickiego w Łanowcach, T. Wodzińskiego w Łucku, H. Zabiłowskiego w Ostrogu, E. Speidela w Łucku, B. Strupczewskiego we Włodzimierzu i (po raz drugi) H. Amrogowicza w Kowlu.

„program radjowy“

NIEDZIELA, 23 PAŹDZIERNIKA

Godz. 7.15 „Serdeczna Matko“. — 7.20 Lw. Koncert poranny w wyk. Ork. Rozgł. lw. pod dyr. T. Seredyńskiego. — 8.00 Dziennik poranny. — 8.15 Gazetka rolnicza. — 8.30 Przegląd rynków produktów rolnych. — 8.45 Lw. „Poranek rolnika“. — 9.15 „Udział Polski w nowej krucjacie misyjnej“ — ks. St. Nawrocki. — 9.25 Regionalna transmisja z Żyrardowa. Nabożeństwo. — 11.05 Lw. Muzyka z płyt. — 11.45 „Nasz program literacki“ — W. Hulewicz. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Poranek symfoniczny z Katowic. — 13.00 Lw. „Czortków — stolica ciepłego Podola“ — mgr. Z. Bigo. — 13.10 Muzyka obiadowa. — 14.40 Lw. „Trochę pieśni, trochę słowa“: Odpowiedzi na listy — ciocia Ada — piosenki. — 15.00 Przemówienie premiera Sławoj-Składkowskiego (z Poznania). — 15.30 Audycja dla wsi. — 16.10 Fragm. z książki Ewy Curie „Maria Curie“. — 16.30 Lw. „Lwowska Warta“: „Wstąp bracie między strzelce“ w oprac. i wyk. Oddz. Zw. Strzel. Zimna Woda. — 16.54 lw. „Złota księga gmin“ — przemówienie inauguracyjne wojewody dr. Biłyka. — 17.00 Tygodnik dźwiękowy. — 17.30 „Podwieczorek przy mikrofonie“. — W przerwie: Chwila Biura Studiów. — 19.30 Lw. Program na jutro. — 19.35 Lw. „Gospoda pod Lwem“ — audycja słowno-muzyczna w oprac. W. Budzyńskiego. — 20.10 Lw. Wiadomości sport. lokalne. 20.15 Przegląd polityczny. — 20.30 Trans. z Kanady: Koncert światowy. — 21.00 Dziennik wieczorny. — 21.10 Transm. fragm. międzynar. meczu piłk. Polska—Norwegia. — 21.45 Wiadomości sport. zbiorowe. — 22.00 Muzyka taneczna. — 23.00 Dziennik wiecz., Komunikat meteorologiczny.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

18.00 **Paris PTT.** Koncert symfon.
18.20 **Droitwich.** „Miłość poety“ — cykl pieśni Schumanna.
20.10 **Monachium.** „Poławiacze pereł“ — Bizeta.
20.30 **Kolonia.** „Gloria“ — opera Cilea.
20.55 **Hilversum I.** „Gasparone“ — operetka Milloeckera.
21.00 **Rzym.** „Rossini“ — operetka na tematy Rossiniego.
21.30 **Radio Paris.** Wieczór oper.
22.05 **Londyn Reg.** Niedzielny koncert wieczorny.

OGŁOSZENIA

DWA POKOJE
kuchnia, pełny komfort, wyjątkowa czystość, parter zabezpieczony, od 1 listopada. Michalskiego 8. Oglądać od 10 12, popoł. 6—7½. 10633

LISTOPADA 32.
Pokój kawalerski z przedpokojem, Pochyła 2 (róg Kadeckiej). Lokal sklepowy. Wiadomość: telefon. 214-51. 10631

DWA POKOJE
kuchnia, przedpokój, komfort, do wynajęcia od 1-go listopada Jelinka 14, boczna Gipsowej. 10623

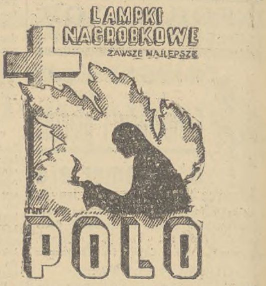
ORLĄT 21.
Łyczaków, — dwupokojowe mieszkanie, balkon oraz jeden pokój i kuchnia, połkomfort — zaraz. 10620

NAUKA

STUDENT
z dypl. francuskiego uniwersytetu w Lille, udziela lekcji języka francuskiego, niemieckiego i angielskiego. Ulica Podzamcze 11, m. 11. 10548

LEKCJE FORTEPIANU
metodą prof. Leszytyckiego udziela J. Gembarzewska-Biegowa (b. asystentka prof. Skrzydlewskiego) Lwów, ul. Halicka 20 II. p. Warunki bardzo przystępne. Osobna metoda dla dzieci niżej lat 6-ciu. 10678

Czytajcie „Dziennik Polski"



Firma polska i chrześcijańska 3796

WOLNE POSADY

DAM
pokój, utrzymanie, młodej Francuzce lub Niemce za 3 godziny lekcji dziennie. Zgłoszenia tel. 219-95. 10635

LOKALE PRZEMYSŁOWE

CZARNIECKIEGO 4
Lokal frontowy dwie ubikacje, zaraz do wynajęcia. 10614

PIEKARSKA 14.
Lokal na cele przemysłowe zaraz do wynajęcia. 10613

KSIĄŻKI

PODRĘCZNIKI,
lektury, powieści w wypożyczalni „Mola Książkowego" Batorego 6. Abonament jeden złoty. 10630

RÓŻNE

CHRZEŚCIJAŃSKA
odnawialnia odzieży (stałe pogotowie krawieckie) Kochanowskiego trzy, róg Mikołowskiego — odświeża naprawia, nituje, czyści, przerabia prasuje — ubrania, płaszcze, futra. Telef. 13-08 10609

UBRANIOZMIAN
zamienia starą garderobę męską na bielskie materiały ubraniowe. — Telefon 270-25. 10628

CZARNIECKIEGO 4.
Dwa pokoje, przedpokój na biuro zaraz do wynajęcia. 10612

BEZPŁATNIE
informuje czystość wykonuje, — tępienie pluskiew, odnowienie sufitów posadzek itp. 259-17. 616

MIESZKANIA

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpłatnie.

OSOBIE
na stanowisku wynajmę bardzo piękny pokój pełnokomfortowy. Tarnowskiego 35/II. 10637

POKÓJ
kawalerski, umeblowany, — z centralnym ogrzewaniem, Batorego 6. — Wiadomość u dozorcy. 10622

POKÓJ
kuchnia. Pokój kawalerski zaraz wynajmę ul. Stefczyka trzy, Filipówka. 10626

2 POKOJE
kuchnia do wynajęcia. Gródecka 51. 10610

TRZY
frontowe pokoje, komfort, II. p., od listopada. Kopernika 42 a. 10632

UMEBLOWANY
komfort. wyt. pokój, utrzymanie, bez, do wynajęcia Obertyńska 23. m. 3. 10624

DWA RAZY
2 pokoje, kuchnia, komfort, Potockiego 107, wynajmę. Kuczkowa. 10625

GARSONIERA
słoneczna z przedpokojem, Listopada 32. Wiadomość: telefon 214-51. 10546

POMOC LEKARSKA

Dr. ZOFIA WEPPER
Kosmetyka, chor. skórne i wener.
JANOWSKA 26, tel. 225-19 — **POWRÓCIŁA**
i przyjmuje od 12—1 i 3—4 3655

PIĘKNE I TANIE PARCELE budowlane przy ul. Janowskiej, Złotej i górnej Zielonej sprzedaje Lwowskie Towarzystwo Browarów, Kleparowska 18, telefon 298-80. Informacyj udziela sekretariat. 10634



DOBERMANY
rasowe szczenięta, sprzedam. Krótka 15, m. 7, od 3—7. 10619

KAMIENICY NOWEJ
czwartą część przy centrum miasta sprzedam chrześcijaninowi. Ośmioprocentowa lokata kapitału. Ogłoszenia do Administracji „Wkład 33.000". 10627

SPRZEDAM
prawie nową sypialnię dębową, ul. Zamarstynowska 9 (budynek wojsk.) 10618

Daj grosz na T. S. L.

SPRZEDAŻ

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia po 5 gr. za słowo kupieckie i handlowe po 10 groszy.

KRETONY
angielskie i krajowe różnokolorowe 1.80. Freilich, Sykstuska 21. 3206

5 MORGÓW
ziemi, łąki i orne, koło Buczacza sprzedam Polakowi za 1800 złotych. — Listy „Gotówka" — Dziennik Polski. 10636

LAMPKI NAGROBKOWE,
świeczki, abażurki, poleca najtaniej sklep fabryczny nowopowstałej placówki katolickiej Lwów, plac Akademicki 3, I. p., telef. 113-07. 10516

PEKIŃCZYKI
szczenięta do sprzedania. Kulparków Zakład, telefon 275-22. 10621

PARCELĘ
sprzedam przy ul. Grochowskiej 100 sążni, 12 metrów frontu z planami pod budowę. — Wiadomość: Mączyńskiego 25, m. 1. 10617

Reklama prowadzona niefachowo — to błądzenie na oślep. Ustrzeże Cię od tego pomoc fachowa, którą znajdziesz w dziale ogłoszeniowym
„Dziennika Polskiego"

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście. Na pierwszej stronie zł. 0·90 W tekście od 2—5 str. zł. 0·70. W tekście od 6-tej do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. Cała pierwsza strona zł. 1.100 Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0·18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18. **Nekrologi:** zł 0·50 za mm. jednoszpalt — **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05. handlowe po zł. 0·10 dla poszukujących pracy zł. 0·03. matrym. zł. 0·15 Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy za tekstem 6 łamów. — **Komunikaty notatki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej, osobiste** zł 1·50 za mm (strona 4-ro łamowa). — Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50% drożej.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI „DZIENNIKA POLSKIEGO": Lwów, ul. Zimorowicza 15. Telefony red. 262-42, 262-43. Telefon administracji 274-44. — KANTOR OGŁOSZEŃ i PRENUMERAT ul. ZIMOROWICZA 15, telefon 240-42. — Konto P. K. O. 506.250

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Stanisław Starzewski.
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego. Lwów, ul. Zimorowicza 15.